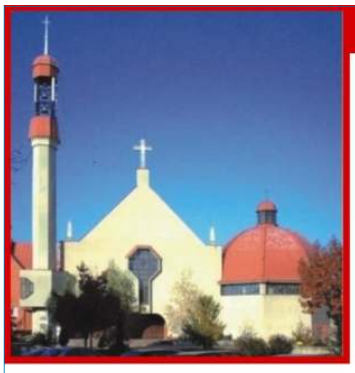

Rok XI Nr 6/123 Czerwiec 2008

Głos św. Antoniego

Miesięcznik parafii św. Antoniego w Lublinie pod patronatem Oddziału Akcji Katolickiej www.antoni.kuria.lublin.pl

MOTTO MIESIĄCA

Kochajcie Chrystusa i kochajcie Kościół! Kochajcie Chrystusa, tak jak On was kocha. Kochajcie Kościół, tak jak kocha Go Chrystus.

I nie zapominajcie, że prawdziwa miłość nie stawia warunków, nie oblicza, nie wypomina, ale po prostu kocha.

Jan Paweł II

SERCE - SYMBOL MIŁOŚCI

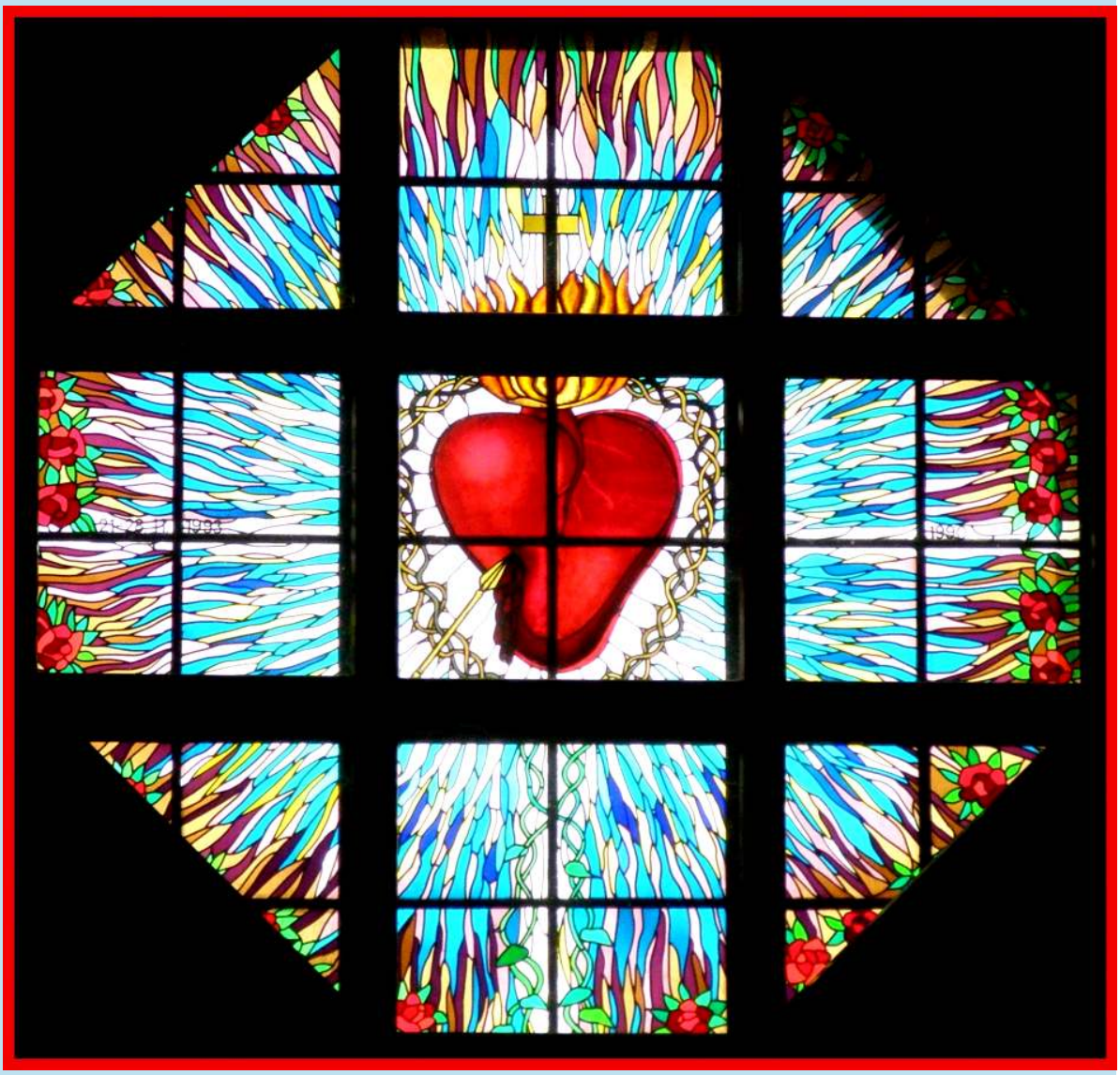

Witraże od wieków zdobiły świątynie. Są kolorowe, mienią się w słońcu, czasami tajemnicze, gdy nie znamy przedstawionej na nich symboliki. Ten łatwo odczytać. Serce – symbol miłości. Umieszczony jest w naszej świątyni na ścianie wejściowej, nad organami. Z zewnątrz widoczny raczej wieczorem, gdy w środku palą się światła; wewnątrz, możemy obejrzeć go, gdy odwrócimy się na środku kościoła. Sercem najlepiej się widzi, słyszy, czuje. Sercem się kocha. Ta wspaniała metafora znajduje przełożenie również na zwyczajne życie człowieka. Każdy z nas, niezależnie od wieku, potrzebuje czyjegoś serca, czyjejś miłości. Ta odwieczna potrzeba i konsekwencje jej niezaspokojenia, w niezliczonych wersjach ludzkich losów, zapełniają stronice literatury, stanowią fabułę filmów oraz inspirację dla twórców dzieł muzycznych i plastycznych. Miłość człowieka okazuje się jednak często niedoskonała, zawodna, a nawet prowadzi do zranień i życiowych kryzysów. Dobrze więc, że kościół wskazuje nam Serce Serc i przypomina o tym w czerwcu, na progu lata. Przekonujemy się niejednokrotnie, że zarówno w chwilach szczęścia, jak i wtedy, gdy jest nam źle lub cierpimy, dobrze jest w modlitwie zwrócić się do Tego, kto kocha bezwarunkowo, nigdy nie zawiedzie i na pewno da wsparcie, jakiego oczekujemy. *Serce Jezusa, gorejące ognisko miłości, Serce Jezusa, sprawiedliwości i miłości skarbnico, Serce Jezusa, dobroci i miłości pełne… zmiłuj się nad nami* – trzy po kolei wezwania czerwcowej litanii traktujące o miłości. Pozostałe są równie przejmujące i głębokie. Czy to nasza modlitwa? I jeszcze może znamy ją na pamięć?

Cd. na str. 3

ODNOWIENIE PRZYRZECZEŃ CHRZTU

DZIEŃ I KOMUNII ŚWIĘTEJ

Fot. Archiwum

Fot. Archiwum

Drogiemu ks. Infułatowi Józefowi Szczypie składamy gorące podziękowania za życzliwość, dobroć, uśmiech i ojcowskie ciepło oraz ogromny trud posługiwania pasterskiego. Życzymy obfitego błogosławieństwa Bożego, serdecznej opieki Matki Chrystusa oraz zdrowia na dalsze lata kapłaństwa.

Przyjacielu Boży, Czcigodny Kapłanie
Zdrowia i siły dzisiaj Ci życzymy.
Jezusa Pana i Świętą Maryję
O łaski wszelkie dla Ciebie prosimy.
Przez czterdzieści pięć lat głosisz święte Słowo
I do bram Niebieskich nas prowadzisz
Z Różańcem w ręku. Z modlitwą i pracą
Niesiesz Boga w sercu, pomagasz i radzisz.
Żyj nam długo, długo nasz Boży Kapłanie.
Niechaj łaski Bożej nigdy nie zabraknie,
Siły i radości, ludzkiej życzliwości
Wszystkiego, czego serce Twe kapłańskie pragnie.
Owoce Twej pracy piękne i wspaniałe
Niechaj rozkwitają, niechaj świętość dają i chwałę.

BG

Naszym Drogim Księżom z okazji rocznic święceń kapłańskich składamy najserdeczniejsze życzenia zdrowia, radości, sił i opieki Bożej wraz z gorącymi podziękowaniami za ofiarną pracę. Dziękujemy za życzliwość i wszelkie dobro. Niech Najświętsza Maryja i św. Antoni darzą wszystkich Kapłanów szczególną opieką.

Nasi Księża obchodzą następujące rocznice:
Ks. Prałat Józef Szczypa — czterdziestą piątą (16 czerwca)
Ks. Proboszcz Stanisław Róg — trzydziestą trzecią (5 czerwca)
Ks. Hubert Wysmulski — piątą (7 czerwca)
Ks. Tomasz Serwin — drugą (3 czerwca)

Serdecznie witamy w naszej parafii ks. Prałata Mariana Matusika, założyciela i ojca wspólnoty *Ognisko Światła i Miłości*. Życzymy, by czuł się tutaj dobrze, a przez wstawiennictwo św. Antoniego otrzymywał wiele potrzebnych łask.
Z pewnością wiele osób pamięta ks. Mariana, który mieszkał i posługiwał w naszej parafii w latach 1996-1997.

Z okazji Imienin Drogiemu ks. Tomaszowi Serwinowi składamy serdeczne życzenia zdrowia, błogosławieństwa Bożego i opieki Matki Jezusa oraz św. Antoniego.
Serdeczne Bóg zapłać za wszelkie dobro, życzliwość i uśmiech.

SERCE — SYMBOL MIŁOŚCI

Cd. ze str. 1

W maju kapłani zachęcają do odmawiania litanii Loretańskiej, chociażby w domu. Pomocne nam w tym stało się w ostatnich latach radio, wieczorem rozmodlone, także nasze, lubelskie. Okruszyna radości dla ludzi unieruchomionych w domu chorobą, samotnością i starością. A przecież są jeszcze pieśni. W dobrze opracowanych śpiewnikach wyodrębnione jako pieśni do Serca Pana Jezusa. Przypomnijmy sobie. Piękne, melodyjne, także eucharystyczne: *O niewysłowione szczęście zajaśniało* i *Kiedyś, o Jezu chodził po świecie.* W tej ostatniej, mniej znanej, ale sądzę, bardzo starej zwrotce, znajdujemy pociechę chrześcijanina: *Kiedy w ostatniej będę potrzebie, gdy się rozstanę ze światem tym, zlituj się, Jezu, weź mnie do siebie, Niech wiecznie spocznę przy Sercu Twym*. Kolejne, dobrze znane i śpiewane, to: *Kochajmy pana, bo Serce Jego, żąda i pragnie serca naszego, Najświętsze Serce Boże,* i następne – pieśni dziękczynne i uwielbienia*: Pobłogosław Jezu drogi, Twemu Sercu cześć składamy* oraz niezwykle przejmujące, błagalne: *Z tej biednej ziemi* i *Nie opuszczaj nas.* Są jeszcze inne, już mniej znane. Ile treści i jaki repertuar na czerwcowe nabożeństwa! Pamiętajmy o nich, przez cały miesiąc o godz. 17.30. Niech lato, zieleń i słońce nas nie rozleniwia, ale dodaje energii i chęci do uczestniczenia w nich(!).

Znajomy kapłan opowiadał kiedyś wydarzenie ze swojego życia. Jego auto, może jeszcze *warszawę,* zatrzymała starsza kobieta w wiejskiej chusteczce. Zostawił ją na przystanku przepełniony autobus PKS, a potrzebowała dostać się do lekarza w mieście. *Cóż, trochę się ponudzę* – pomyślał ksiądz i zabrał starszą panią. Bystrym wzrokiem zauważyła pewnie koloratkę i zapytała, czy mogłaby głośno się modlić? Zaciekawiony, zgodził się oczywiście. Jakież było jego zdumienie, gdy przez całą drogę jego towarzyszka podróży niezmordowanie z pamięci odmawiała po kolei różne modlitwy: litanie, Różaniec, Godzinki, modlitwy okolicznościowe i wiele innych. Droga przebiegła im szybko, a uznanie i podziw kapłana pozostały na długo.

Nawiązując do wcześniejszego pytania, można postawić następne. Czy w panującej obecnie „erze obrazkowej" warto ćwiczyć pamięć nie tylko poprzez naukę języków obcych? Osobiście, w pozytywnym sensie zazdroszczę ludziom, którzy znają wiele zwrotek pieśni, kolęd, czy fragmenty poezji.

Przedstawiona historia przypomniała mi się, gdy niedawno misjonarz ze Wschodu prosił podczas homilii o modlitwę za odradzające się w tamtych stronach wspólnoty i relacjonował swoje spotkania z ludźmi w bardzo podeszłym wieku. Z entuzjazmem towarzyszą oni odbudowie świątyń i wyrażają swoją radość z faktu, że doczekali powrotu kapłanów. *W istocie* – mówił – *dzięki swojej wiernej, długoletniej modlitwie są oni tego cudu cichymi „sprawcami". Modlitwy nauczyli również swoje wnuki, przekazali im swoją wiarę i to w nich teraz widzą nadzieję na nowy kształt kościoła*. O takich ludziach mówimy, że mają wielkie serca.

Oprócz świątyń jest wiele miejsc, które budzą w nas potrzebę modlitwy, jeśli odczuwamy piękno i mamy wrażliwe serca. W wakacje, podczas wycieczek, odczucia bliskości Boga doznajemy wśród wspaniałej przyrody, ukrytej w skale lub pośród starych drzew kapliczki, bądź drewnianego kościółka. W miastach również są takie miejsca. Chociażby niedaleko, na naszym osiedlu, górujący nad rondem potężny, dostojny, widoczny z daleka krzyż misyjny, a przy nim często krzątające się osoby, porządkujące i upiększające jego otoczenie. Tędy schodzimy na ulicę, a młodzież biegnie do autobusu po lekcjach w liceum. Nieco dalej, w miejscu równie ruchliwym u zbiegu ulic, nieopodal sklepów, przy schodkach na osiedle i do szkoły, nie sposób nie zauważyć okazałej kolorowej figury Serca Jezusowego. Stoi tu od dwóch lat otoczona troską gospodarnych rąk parafian. Palące się przy niej światła świadczą o częstym zatrzymywaniu się tutaj mieszkańców na chwilę modlitwy czy zadumy. Uroczystość jej poświęcenia opisana została i zilustrowana naprawdę pięknymi zdjęciami w lipcowo-sierpniowym numerze *Głosu* w 2006 r. Zajrzyjcie. Może znajdziecie siebie i sąsiadów, rozmodlonych i trochę młodszych. Ale też, przechodząc obok, zatrzymajmy się i pomódlmy, chociażby słowami litanii. Wszak zawsze też możemy za czyjeś serce w naszym życiu Bogu podziękować, a także zwracać się z własnymi prośbami do Jego Serca.

Janina Swół

INTENCJE PAPIESKIE NA CZERWIEC

Intencja ogólna: Aby każdy chrześcijanin starał się o nawiązanie z Chrystusem głębokiej i osobistej więzi, i dzielił się miłością z wszystkimi ludźmi.

Intencja misyjna: Aby Kongres Eucharystyczny w Québecu (Kanada) pomógł nam lepiej zrozumieć, że Eucharystia jest sercem Kościoła i źródłem ewangelizacji.

KALENDARIUM

1 czerwca – Międzynarodowy Dzień Dziecka

Wszystkim dzieciom życzymy nie tylko w tym dniu, ale zawsze, dużo radości, pogody, słońca i miłości najbliższych oraz czułej opieki Matki Bożej i św. Antoniego.

8 czerwca – św. Jadwigi (1374-1399)

Po ojcu, Ludwiku Węgierskim odziedziczyła tron Polski. Koronowana została w wieku 10 lat. Jagiełło, Wielki Książę Litwy, ubiegał się o rękę Jadwigi. Obiecał, że Litwa przyjmie chrzest i przyłączy się do Polski. Dla dobra narodu i Kościoła Jadwiga poślubiła Jagiełłę w 1386 r. Miała wtedy 12 lat, a Jagiełło 35. Królowa brała czynny udział w rządzeniu państwem, prowadziła głębokie życie religijne. Poprzez akt fundacyjny i zapis w testamencie na rzecz Akademii Krakowskiej została współzałożycielką Uniwersytetu Jagiellońskiego. Jan Paweł II beatyfikował ją w 1979 roku, a kanonizował w 1997 roku.

13 czerwca – św. Antoniego (1195-1231) Święto Patronalne Parafii

Był franciszkaninem. Posiadał wielki dar wymowy. Przemierzał miasta i wsie, nawołując do poprawy życia i pokuty. Niezwykle obrazowy język, postawa ascetyczna, żar i towarzyszące mu cuda gromadziły przy nim tak wielkie tłumy, że musiał głosić kazania na placach, gdyż żaden kościół nie mógł pomieścić słuchaczy. Obdarzony był wielu charyzmatami. Miał dar proroctwa, bilokacji, czytania w ludzkich sumieniach. Wykładał filozofię na uniwersytecie w Bolonii. W 1230 roku przybył do Padwy, gdzie zaledwie po roku zmarł.

W 1232 roku został kanonizowany przez Grzegorza IX. W 1946 roku Pius XII ogłosił go doktorem Kościoła. Na miejscu grobu św. Antoniego w Padwie wznosi się potężna bazylika, jedno z najbardziej popularnych

KALENDARIUM

17 czerwca – św. Alberta (1845-1916)
Adam Hilary Chmielowski mając 17 lat wziął udział w Powstaniu Styczniowym. W czasie jednej z bitew został ciężko ranny i stracił nogę.

Wobec groźby zesłania na Sybir wyjechał za granicę na studia malarskie. Po ogłoszeniu amnestii w 1865 roku wrócił do kraju. W 1880 roku został tercjarzem franciszkańskim. Po przeniesieniu się do Krakowa zajmował się nędzarzami i bezdomnymi, widząc w ich twarzach sponiewierane oblicze Chrystusa. Z myślą o nich założył zgromadzenie braci (1888) i sióstr (1890). Rezygnacja z pędzla była dla niego ciężką ofiarą. Odznaczał się heroiczną miłością bliźniego, dzieląc los z najuboższymi i pragnąc przywrócić im godność. Zmarł w przytułku, który sam założył. Jan Paweł II beatyfikował go w 1983 roku, a kanonizował w 1989.

24 czerwca – św. Jana Chrzciciela (+ ok. 32)
Był synem kapłana Zachariasza i Elżbiety. W pobliżu Jerycha nad Jordanem rozpoczął publiczne nauczanie o nadchodzącym Królestwie Bożym i udzielał chrztu pokuty.
Wskazał na Jezusa jako oczekiwanego Baranka Bożego i nazwał Go Mesjaszem. Potępił króla Heroda Antypasa za jego kazirodcze małżeństwo z Herodiadą, bratową. Został aresztowany i uwięziony w twierdzy Macherontu, a następnie ścięty.

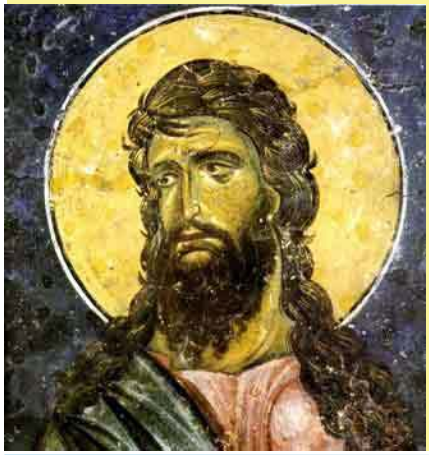

MSZA ŚWIĘTA W DESZCZU

Już siódmy raz zgromadziliśmy się 1 maja 2008 r. przy figurze Matki Bożej Fatimskiej przy ul. Palmowej, by uczestniczyć w corocznej Mszy św. Jest ona wyrazem wdzięczności za cudowne uzdrowienie p. Ryszarda Gęcy w maju 1996 roku z ciężkiej choroby. Mszę św. odprawił ks. Tomasz Serwin. W służbie ołtarza byli: nadzwyczajny szafarz Komunii Św. oraz ministrant, Paweł Leszcz z parafii św. Andrzeja Boboli. Zwykle Eucharystii przy ul. Palmowej towarzyszy gwałtowny wiatr, co przypomina atmosferę w Fatimie w czasie objawień. Tym razem wiatr był słabszy, za to po kazaniu lunął deszcz, co, jak podkreślił ks. Tomasz, jest znakiem błogosławieństwa Bożego, o które prosiliśmy na początku Mszy św.

W Eucharystii uczestniczyło ok. 30 osób. Wśród przybyłych był artysta rzeźbiarz prof. Stanisław Strzyżyński z Nałęczowa, autor figury MB Fatimskiej.

Ks. Tomasz w homilii mówił o pięknie tego świata, który został stworzony przez Boga. *Pismo Święte mówi, że świat został stworzony w ciągu sześciu dni. (...) Każdy z dni stworzenia mógł trwać wiele milionów lat. (...) Trzeba pamiętać, że pracujemy sześć dni, a w siódmym mamy odpocząć. Ten dzień ma być trochę inny, bo tak nam Bóg pokazał. On się nie męczy, ale natchnął autora tekstu Pisma Świętego, by napisał, że odpoczął, bo jest to potrzebne człowiekowi. Potrzebna jest chwila refleksji nad swoją wiarą. (...) Potrzebne jest pójście na Mszę św. i spotkanie z Bogiem. (...) Dzięki Duchowi Świętemu mamy wiarę, że tu na ziemi nasze życie się nie kończy, ale mamy zapracować na przyszłe życie. (...) Tam będziemy się radować wspólnie z Bogiem. Radość z tego, co mamy tu na ziemi jest tylko wstępem. Bóg tylko pokazał nam, jak pięknie może być tam w niebie.*

Na zakończenie Mszy św. ks. Tomasz dokonał poświęcenia pól. Mimo ulewnego deszczu, tradycyjnie została odmówiona Litania Loretańska.
Po Mszy św. państwo Gęcowie zaprosili przybyłych na poczęstunek. Maria Gęca przypomniała historię powstania figury. W dniu 21 maja 1996 r. jej mąż Ryszard zachorował. W szpitalu stwierdzono zapalenie pnia mózgu. Stan był bardzo ciężki, właściwie beznadziejny. Pani Maria od rana była w szpitalu. Około 14.30 wyszła na zewnątrz, by odmówić Różaniec. Prosiła MB Fatimską, by mąż mógł wrócić do domu chociaż na pożegnanie figury Matki Bożej, która odbywała wtedy peregrynację po parafii. O trzeciej wróciła na salę, a tam jej mąż siedział na łóżku i głośno mówił. Lekarz, gdy to zobaczył powiedział, że to po prostu cud. Pan Ryszard wrócił do domu 23 maja, na pożegnanie figurki. Sam przeniósł figurkę kilkaset metrów do następnego domu.

Na zakończenie spotkania państwo Maria i Ryszard wspólnie odśpiewali wzruszające piosenki poświęcone Maryi, których teksty ułożyła sama p. Maria.

Praktykę diakona zakończył w naszej parafii Paweł Tomaszewski, który przyjmie święcenia kapłańskie 7 czerwca w Archikatedrze Lubelskiej z rąk Abp. Józefa Życińskiego o godz. 10.30. dziękując za całoroczna posługę, życzymy wielu łask Bożych i opieki św. Antoniego. Witamy nowego diakona, Tomasza Niedziałka, który rozpoczął u nas praktykę. Życzymy, by czuł się tu dobrze pod opieką Maryi i naszego Patrona.

Niech Będzie pochwalony Jezus Chrystus. Nazywam się Tomasz Niedziałek. Pochodzę z parafii pw. Narodzenia NMP w Księżomierzy. W dniu 10 maja wraz z moim kolegami przyjąłem święcenia diakonatu. Od 18 maja rozpoczynam roczne praktyki diakońskie w waszej parafii. Wiele dobrych słów słyszałem na temat parafii, a teraz się to bardzo szybko potwierdza, gdyż spotkałem się z bardzo życzliwym przyjęciem. Cieszę się, że będę mógł mieć w waszej parafii praktyki i myślę, że będą one owocne dla mnie, przede wszystkim dla mojego przyszłego duszpasterstwa.
Proszę o modlitwę w mojej intencji i w intencji moich kolegów z roku. I cóż powiedzieć? Do zobaczenia u św. Antoniego:-). Z Bogiem.

CHRYSTUS DAJE ŻYCIE

Procesja w Boże Ciało przeszła tradycyjną trasą. W procesji wzięła udział ogromna liczba parafian. Przy ul. Trześniowskiej Mszę św. odprawił i homilię wygłosił ks. Jan Bednara. Mówił o uroczystości Bożego Ciała.

Procesje są znaną formą kultu Boga w naszej religii. To wspólna modlitwa, wspólne wielbienie Boga (...) Można powiedzieć, że ta procesja, którą odbyliśmy, to coś podobnego do tego, co było za życia Jezusa. On także wędrował od miasta do miasta, od wioski do wioski, a z Nim szli ludzie utrudzeni codzienną pracą. Czasem słabli w drodze, byli zmęczeni. Ale Chrystus był z nimi i to było dla nich wielką nadzieją i radością. Podobnie i dzisiaj, Chrystus jest obecny wśród nas pod postacią chleba. (...) Chrystus odwiedził nas, aby nas umocnić. Te nasze drogi, to nasze osiedle, to miejsce naszych zmagań z życiem, naszych porażek, może upadków, grzechów, ale także i sukcesów, może żałoby, a może radości. Ale to wszystko składa się na całokształt naszego ludzkiego życia. (...) Mamy nadzieję, że Jego moc potrafi pomóc otworzyć się ludzkim sercom na Jego zbawienne działanie. (...) Wsłuchujmy się zawsze w Jego głos, który płynie z ambon kościoła od już 2 tysięcy lat. Ks. Jan przypomniał, że każdy ma swoje powołanie i każdy powinien na nie odpowiedzieć. Może się zdarzyć, że brak takiej odpowiedzi będzie skutkować poczuciem zmarnowanego życia. Chrystus powiedział, że zostanie z nami aż do skończenia świata. Dodał też, że bez Niego nic nie możemy uczynić. *Tylko Chrystus potrafi otworzyć się na wszystkich ludzi. (...) Tylko przy Nim i z Jego pomocą możliwa jest prawdziwa przemiana. Tak jak On przemienił chleb w swoje Ciało, tak samo jak przemienia poszczególnych ludzi, jak przemienia cały świat tam, gdzie znajdzie dobrą wolę, tak samo może zaradzić wszelkiej ludzkiej potrzebie.* Tylko Chrystus może uczynić cud prawdziwej jedności i miłości międzyludzkiej. Człowiek może zmienić świat na lepsze tylko z Chrystusem. Ks. Jan mówil o człowieku, który został wyrzucony na ulicę przez matkę, gdy miał 8 lat. Stał się on dzieckiem ulicy, a w końcu przywódcą bandy, z którą dokonywał rozbojów. Kiedyś, gdy bawił się na dyskotece, wszedł do środka ksiądz katolicki. Wtedy uderzył księdza w twarz, a ten spokojnie powiedział, że Chrystus go kocha. Stało się to początkiem przemiany życia tego człowieka i w rezultacie dojściem do wiary. *Taką moc przemieniającą ma właśnie Jezus Chrystus. Tylko trzeba się na Niego otworzyć, pozwolić Mu działać i w Niego uwierzyć.* Ks. Jan Bednara porównał procesję w Boże Ciało do uczniów idących do Emaus. Byli oni zasmuceni tym, co wydarzyło się z Jezusem i stracili nadzieję. Dopiero Nieznajomy, który do nich dołączył, wytłumaczył im sens wszystkich tych traumatycznych wydarzeń, że droga cierpienia była konieczna do zbawienia ludzi. *My, jako dojrzali chrześcijanie, którzy uwierzyliśmy w Chrystusa, powinniśmy właściwie oceniać każdy moment naszego życia, powinniśmy wybierać to, co najważniejsze, (...) co daje szczęście tutaj, ale przede wszystkim zapewnia tamto szczęście, do którego Chrystus nas wzywa i prowadzi. Pamiętajmy o Nim nie tylko w to święto, ale w każdą niedzielę, może w każdy dzień, o modlitwie do Niego, o Mszy św., o Komunii Świętej, bo On daje prawdziwe życie, On jest rozwiązaniem wszystkich indywidualnych, zbiorowych i międzynarodowych problemów. Jeżeli ludzie by w Niego uwierzyli, zrobili Mu miejsce obok siebie i w swoich sercach, to naprawdę, życie nasze już tu na ziemi byłoby przedsionkiem raju. Prośmy, aby w tej drodze życiowej Chrystus zawsze nam towarzyszył, zawsze nas wspierał, byśmy realizując życie doczesne osiągnęli także to, co jest najważniejsze – życie wieczne.*

Ks. Jan Bednara udzielił błogosławieństwa na cztery strony świata. Po Eucharystii procesja przeszła do kościoła, gdzie odśpiewanie *Te Deum* zakończyło uroczystość.

W czasie procesji Bożego Ciała mogliśmy jak zawsze podziwiać pięknie udekorowane cztery ołtarze. Od początku istnienia parafii są one ubierane z wielkim kunsztem i pieczołowitością najczęściej przez te same osoby z pobliskich bloków. Mimo, że pozostają one anonimowe, wdzięczni za ich trud, ofiarujemy im naszą modlitwę.

Mało kto wie, że przygotowanie jednego ołtarza zaczyna się już o szóstej rano. Najwięcej zabiegania jest przy czwartym ołtarzu, przy którym odprawiana jest Msza św. Już dzień wcześniej jeden z panów ustawia ciężarówkę, która służy jako główny podest. Potem montowana jest cała konstrukcja ołtarza. W Boże Ciało od świtu pracuje gromada ludzi, by zdążyć na czas z dekoracją. W tym roku ks. Proboszcz zakupił bardzo ładne obrazy, które nadały ołtarzom jednolity charakter. Obrazy korespondowały z treścią czytanych Ewangelii. Gdy wszyscy wracają po procesji zmęczeni do domów, niewielu uświadamia sobie, że ołtarze muszą zostać jeszcze zdemontowane.

Serdeczne Bóg zapłać wszystkim za cichy trud i poświęcenie!

Drogiemu ks. Kanonikowi Janowi Bednarze z okazji Imienin składamy najserdeczniejsze życzenia zdrowia, sił, obfitości łask Bożych. Niech św. Antoni uprasza u Boga wszelkie potrzebne łaski. Dziękujemy za posługę w naszej parafii, a zwłaszcza za piękne homilie.

KALENDARIUM

29 czerwca - świętych Piotra i Pawła

Św. Piotr, Apostoł (+ 67) był rybakiem. Chrystus powołał go wraz z jego bratem, Andrzejem na swojego ucznia. Należał do Jego najbliższego grona. Obecny był podczas przemienienia na górze Tabor; złożył wyznanie, że Jezus jest Mesjaszem, Synem Boga. Po zmartwychwstaniu Chrystus ukazał się Piotrowi, przekazując mu władzę pasterską. Piotr po Zesłaniu Ducha Świętego stanął na czele uczniów i wyznawców Chrystusa. Duszpasterską działalność prowadził poza Jerozolimą - w Samarii, Liddzie, Jaffie, Cezarei Nadmorskiej, Antiochii, w Azji Mniejszej oraz w Rzymie, gdzie założył gminę chrześcijańską i został jej pierwszym biskupem. Przewodniczył Soborowi Jerozolimskiemu, po czym wrócił do Rzymu. Podczas prześladowań chrześcijan przez Nerona w latach 64-67 został ukrzyżowany głową w dół. Jest autorem dwóch listów należących do Nowego Testamentu.

Św. Paweł, Apostoł (+67) pochodził z żydowskiej rodziny silnie przywiązanej do tradycji. Odziedziczył po nich obywatelstwo rzymskie. Gorliwość w strzeżeniu tradycji religijnej sprawiła, że mając około 25 lat stał się przeciwnikiem i prześladowcą Kościoła. Uczestniczył jako świadek w kamienowaniu św. Szczepana. Około 35 roku z własnej woli udał się z listami polecającymi do Damaszku, aby ścigać chrześcijan. U bram miasta „olśniła go nagle światłość z nieba. A gdy upadł na ziemię, usłyszał głos: *Szawle, Szawle, dlaczego Mnie prześladujesz? - Kto jesteś, Panie?* - powiedział. A On: *Jestem Jezus, którego ty prześladujesz. Wstań i wejdź do miasta, tam powiedzą, co masz czynić* (Dz 9,3-6). Po nagłym nawróceniu przyjął chrzest i zmienił imię na Paweł. Po trzech latach pobytu w Damaszku oraz krótkim pobycie w Jerozolimie odbył trzy misyjne podróże. W Palestynie został aresztowany. Dwa lata przebywał w więzieniu w Cezarei. Gdy odwołał się do cesarza, został deportowany do Rzymu. Dwa lata przebywał w więzieniu o dość łagodnym regulaminie. Uwolniony, udał się do Efezu, Hiszpanii (?) i na Kretę. Tam aresztowano go po raz drugi (64 r.). W Rzymie oczekiwał na zakończenie procesu oraz wyrok. Zginął śmiercią męczeńską przez ścięcie mieczem.

KAPŁAŃSKI JUBILEUSZ OJCA JÓZEFA SZCZYPY

Ks. Infułat Józef Szczypa obchodzi 16 czerwca 45. rocznicę święceń kapłańskich.

Urodził się 2 grudnia 1939 roku w Puławach. Ochrzczony został w parafii św. Józefa w Puławach-Włostowicach. Uczęszczał do Szkoły Podstawowej nr 4. W 1957 roku ukończył Liceum Ogólnokształcące im. Księcia Jerzego Czartoryskiego. Po I Komunii Świętej aż do ukończenia liceum służył jako ministrant. Po maturze rozpoczął naukę w Seminarium Duchownym w Lublinie. Święcenia kapłańskie przyjął w katedrze lubelskiej w niedzielę 16 czerwca 1963 r. wraz z 22 diakonami z rąk ordynariusza diecezji lubelskiej – bp. prof. Piotra Kałwy.

Był wikariuszem w parafii św. Tomasza Apostoła w Zamościu i w parafii św. Mikołaja w Lublinie. W 1975 roku został mianowany dyrektorem Diecezjalnego Domu Rekolekcyjnego w Lublinie na Podwalu. Placówka ta oraz kościół św. Wojciecha przeszły pod jego kierunkiem gruntowną renowację.

W 1983 rozpoczął pracę w Seminarium Duchownym. Przez rok był prefektem, później przez 4 lata - wicerektorem i 9 lat ojcem duchownym. Odbył studia specjalistyczne z homiletyki i obronił pracę doktorską: *Problematyka patriotyczna w przepowiadaniu arcybiskupa Jana Pawła Woronicza*. Prowadził zajęcia z homiletyki na Wydziale Teologii KUL oraz w Seminarium Duchownym i na studiach doktoranckich KUL.

W 1997 r. został mianowany przez abp. Józefa Życińskiego wikariuszem biskupim ds. instytutów życia konsekrowanego i stowarzyszeń życia apostolskiego. W latach 1997 – 2005 przewodniczył Archidiecezjalnej Radzie Ekumenicznej. 25 grudnia 1999 r. został mianowany przez Jana Pawła II kapelanem honorowym Ojca Świętego. W 2005 roku został egzorcystą diecezjalnym. 15 marca 2008 roku otrzymał z rąk Metropolity Lubelskiego Józefa Życińskiego nominację na Protonotariusza Apostolskiego (Infułata). Godność ta została przyznana mu przez Benedykta XVI.

Wydał kilka publikacji: *Monografia parafii Św. Józefa w Puławach-Włostowicach w latach 1676-1990*. Studia Puławskie 1992; *Króluj nam Chryste – materiały pomocnicze w pracy z ministrantami.* Wydawnictwo Diecezjalne w Sandomierzu 1998. Podobne materiały zostały wydane w języku litewskim. Jedną z najnowszych prac poświęconych myśli Jana Pawła Woronicza jest książka „*Jan Paweł Woronicz: kerygmat narodowy i patriotyczny*". Wyd. KUL, Lublin 1999.

Od 1997 r. ks. Józef Szczypa rezyduje w naszej parafii służąc wydatną i niezwykle cenną pomocą duszpasterską.

Kiedy po raz pierwszy Ojciec założył infułę pod koniec Mszy św. rezurekcyjnej 23 marca tego roku, zastrzegł, że pragnie pozostać dla wszystkich ojcem z racji piastowanej przez 14 lat funkcji wychowawcy i ojca duchownego w Seminarium Lubelskim. I tak jest rzeczywiście. Wszyscy w parafii zwracają się do Księdza: *Ojcze*. W dniu 16 czerwca obchodzi Ojciec 45-lecie kapłaństwa. Jak zrodziło się powołanie do kapłaństwa?

Wszystko jest łaską! Wspaniała rodzina mojej mamy Heleny i taty Wacława tworzyła piękną atmosferę religijną. Bliski kościół parafialny, gdzie patronem jest św. Józef. Rodzeństwo – brat Jerzy i siostra Krystyna. Powołanie kapłańskie jest darem Dobrego Ojca, który wskazuje i prowadzi swoją drogą. Trzeba tylko zaufać i odpowiedzieć na łaskę.

Od dzieciństwa miałem upodobanie bycia w Kościele jako ministrant. Służba przy ołtarzu sprawiała mi wielką radość. Kończąc szkołę podstawową i idąc do liceum ogólnokształcącego w Puławach myślałem już o przyszłym powołaniu kapłańskim. W tym czasie nie było już lekcji religii w szkole. Były to trudne czasy. Nie można było mówić o wolności wyboru powołania. Po maturze wraz z kolegą zdecydowaliśmy się wstąpić do Seminarium. On pochodził z Radomia, więc poszedł do Sandomierza, a ja do Lublina

Jak wyglądała nauka w Lublinie?

Czas Seminarium, to 6 lat przygotowania do kapłaństwa. Studiowaliśmy też na KUL-u. Dzięki temu nie byliśmy kierowani do wojska. Przez dwa lata mieliśmy wykłady z filozofii, a przez cztery z teologii. Z utęsknieniem czekaliśmy na święcenia. Przed święceniami były rekolekcje. Prowadził je ks. Michał Kordecki, pallotyn. Ciągle przypominał nam motto rekolekcji: *Bogu serce, ludziom uśmiech i sobie krzyż*.

Jak przeżywał Ojciec uroczystość święceń kapłańskich i swoje prymicje?

Święcenia kapłańskie otrzymaliśmy w niedzielę 16 czerwca 1963 roku. Udzielił ich Ordynariusz Lubelski, bp Piotr Kałwa. Było nas wtedy 23 wyświęconych kapłanów. Z tej liczby 9 odeszło już do Domu Ojca. Akurat w tym czasie nie było papieża, gdyż Jan XXIII zmarł 3 czerwca. Bardzo wzruszająca była więc Litania do Wszystkich Świętych. Leżąc na posadzce Katedry czułem olbrzymią odpowiedzialność i jednocześnie wielką słabość człowieka wobec Bożej potęgi i wyzwań stojących przede mną. Prymicje miałem w rodzinnej parafii św. Józefa w Puławach. Proboszczem był wtedy ks. kan. Zbigniew Staszkiewicz. Od 1974 roku był proboszczem parafii św. Pawła w Lublinie. Dzisiaj jest na emeryturze. Kazanie głosił śp. ks. Stanisław Zawadzki.

Jak wspomina Ojciec początki pracy kapłańskiej?

Pierwszą świątynią, w której służyłem była Kolegiata Zamojska, obecnie Katedra. Moim proboszczem był wspaniały kapłan, ks. kan. Franciszek Zawisza. Było nas trzech wikariuszy. W parafii pracowały Siostry Imienia Jezus. Pracy było dużo - 36 godzin tygodniowo nauki religii w Sali katechetycznej. Uczyłem dzieci ze szkoły podstawowej. Sprawowałem też opiekę nad różnymi grupami duszpasterskimi. Bardzo lubiłem pracę z ministrantami i lektorami. Dziś wielu z nich to kapłani diecezjalni i zakonni. Wikariuszem byłem tam 12 lat

Czy rezygnacja z założenia rodziny oznacza samotność? Czy Kapłan jest samotny?

Nigdy nie miałem problemów z samotnością. Przez te lata jestem zawsze ze wszystkimi, którym mogę towarzyszyć: z dziećmi, młodzieżą, z dorosłymi, wśród których są także osoby konsekrowane.

Cieszy się Ojciec ogromną popularnością, charyzmą i wielkim szacunkiem. Mimo pełnienia wielu odpowiedzialnych funkcji, zawsze ma dla innych ciepły uśmiech i dobre słowo. Gdzie jest źródło niezmąconego spokoju, zrównoważenia, cierpliwości i siły?

Fundamentalnym priorytetem życia kapłańskiego jest MODLITWA. Św. Augustyn mówi: *Jeśli Pan jest na pierwszym miejscu, wszystko będzie na swoim miejscu*". Moim wezwaniem na obrazku prymicyjnym są słowa: *Wszystko dla Jezusa przez Maryję na wzór św. Józefa*. Te słowa towarzyszą mi od początku mojej drogi kapłańskiej. Konsekwencją powołania jest trwanie w kapłaństwie bez względu na wszelkie zdarzenia. Ciągle powracam do ŁASKI. Tylko Pan Jezus udziela nam pomocy. Łaska, łaska i jeszcze raz łaska.

Według Jana Pawła II ojcostwo duchowe w sposób najpełniejszy realizuje się w konfesjonale. Czy mógłby Ojciec coś o tym powiedzieć?

W sakramencie pokuty doświadcza się tajemnicy przebaczenia, pojednania i uzdrowienia. To wspaniałe doświadczenie służby. Jest to nawiązanie do tajemnicy Wieczernika, kiedy Pan Jezus po swoim Zmartwychwstaniu ustanowił Sakrament pokuty.

Jak Księża Jubilaci będą obchodzić swoje święto?

W tym roku będziemy obchodzić jubileusz na Roztoczu w Górecku Kościelnym. Rekolekcje dla nas poprowadzi ks. kanonik Władysław Zązel. Mam nadzieję, że większość jubilatów przybędzie na uroczystości.

Dziękujemy serdecznie za rozmowę.

WIERZYĆ BOGU TO UFAĆ MU

Aby być dobrym chrześcijaninem, nie wystarczy „wierzyć w Boga" (…). Chrześcijanin powinien „wierzyć Bogu". Katechizm, ukazując wiarę i zaufanie Bogu, stawia nam za wzór dwie postaci. Pierwsza z nich, to Abraham. Bóg, objawiając mu się, rzekł: *Wyjdź z twojej ziemi rodzinnej i z domu twego ojca do kraju, który ci ukażę. Uczynię bowiem z ciebie wielki naród, będę ci błogosławił i twoje imię rozsławię: staniesz się błogosławieństwem* (Rdz 12-8:1-2). Abraham nie zadaje żadnych pytań. Jest posłuszny. Idzie do ziemi, w której jeszcze nie był, w której nie dość, że nikogo nie zna, to jeszcze nie rozumie języka którym posługują się tamci mieszkańcy. Opuszcza dom rodzinny, przyjaciół, sąsiadów, czyli wszelkie zabezpieczenie na przyszłość (…). Trzeba nam pamiętać, że był on już starym człowiekiem, mógł przecież powiedzieć: *Jak mi dasz tę ziemię? Jestem starcem. Nie dam rady się nią opiekować.* Abraham jednak nie wahał się. Zaufał. Zawierzył bardziej Bogu, niż wszelkim zabezpieczeniom materialnym. Dzięki wierze Abrahama obietnica Boga została wypełniona; naród Izraela otrzymał ziemię na własność. Bóg dotrzymał słowa (…).

Kolejnym, heroicznym aktem wiary było to, iż Abraham, człowiek prawie stuletni, uwierzył Bogu, że będzie miał potomstwo. Wiedział, że Sara, jego żona, była bezpłodna (…). Zaufał jednak temu, co powiedział mu Bóg: *Żona twoja, Sara, urodzi ci syna, któremu dasz imię Izaak. (...) Moje zaś przymierze zawrę z Izaakiem, którego urodzi ci Sara za rok o tej porze* (Rdz 17:19;22). Abraham mógł zwątpić: *Jestem stary. Czy Bóg może z tego ciała wyprowadzić życie?* Żona, która podobnie jak Abraham była już staruszką, nie mogła pojąć, że Bóg obiecał jej dziecko, dlatego śmiała się z tej obietnicy. Mimo, iż nawet żona niedowierzała, Abraham zaufał. Po roku, gdy przyszli aniołowie, na świecie był już potomek – Izaak. Bóg wypełnił obietnicę.

Kolejną próbą zaufania Abrahama jest moment, w którym Bóg każe mu złożyć jedynego syna w ofierze. Aby to zrozumieć trzeba mieć na uwadze, że w czasach Starego Testamentu składanie dzieci w ofierze było czymś normalnym, codziennym, co dla nas jest niezrozumiałe, gdyż zmieniła się mentalność ludzi. Abraham otrzymał syna, a tu nagle Bóg zażądał, by ofiarować Mu jedyne dziecko. Abraham został wystawiony na próbę. Mógł się zbuntować, zadać pytanie: *Po co dałeś mi dziecko, jeśli teraz go żądasz? Jak wypełnisz proroctwo, mówiące że moje dziedzictwo będzie liczne, jak gwiazdy na niebie, skoro każesz mi zabić jedynego syna?* Abraham, mimo iż miał wielkie opory, z bólem serca spełnia Boże życzenie. Zaufał. Wiedział, że jeśli Bóg raz coś obiecał, doprowadzi to do końca; że jeśli żąda takiego daru, to w jakiś inny sposób dopełni swej obietnicy, którą przecież raz już wypełnił. Zdecydował się na największą ofiarę jaką człowiek może złożyć- oddać kogoś, kogo się najbardziej kocha. Kiedy podniósł nóż, by zabić syna, nagle anioł zatrzymał jego rękę i powiedział: *Nie podnoś ręki na chłopca i nie czyń mu nic złego! Teraz poznałem, że boisz się Boga, bo nie odmówiłeś Mi nawet twego jedynego syna* (Rdz 22:12). Abraham tak kochał Boga, że potrafił Mu ofiarować najcenniejszą rzecz, jaką miał - swoje dziecko. Gdy bliżej przypatrzymy się temu wydarzeniu okazuje się, że Bóg nie żądał tak naprawdę od niego tej ofiary, ale żądał lojalności, posłuszeństwa, zaufania i wiary. Abraham jest wzorem do naśladowania, bo ufał wbrew wszelkiej logice, wbrew nadziei i mimo wielkich trudności. Zaufał, dlatego Bóg wypełnił wszystkie złożone obietnice. Wszystkie bez wyjątku.

Jest on dla nas wzorem, bo tak, jak on powinniśmy ufać Bogu, mimo iż jest nam ciężko, trudno, kiedy musimy, podobnie jak Abraham, zaczynać życie od nowa. Bóg jest wierny obietnicom. Jeśli Mu zaufamy, będziemy oglądali własnymi oczyma spełnienie się Bożych zapewnień (…).

Jako drugi wzór do naśladowania Katechizm stawia nam przed oczy Matkę Bożą. Ona całkowicie i bezwzględnie zaufała Bogu. Kiedy objawił się Jej anioł Gabriel, zapewniający, że będzie mieć syna, ona początkowo mając wątpliwości zapytała: *Jakże się to stanie, skoro nie znam męża? Anioł Jej odpowiedział: Duch Święty zstąpi na Ciebie i moc Najwyższego osłoni Cię. Dlatego też Święte, które się narodzi, będzie nazwane Synem Bożym* (Łk 1:34,35). Maryja uwierzyła temu słowu, chociaż obietnica ta wydawała się zupełnie irracjonalna: złożyła Ona ślub czystości, wieczystego dziewictwa, mogła więc zadawać sobie pytanie: *w jaki sposób bez udziału mężczyzny stanę się brzemienna?* Mimo wszystko zaufała i powiedziała: *Oto Ja służebnica Pańska, **niech Mi się stanie według Twego słowa**!* (Łk 1:38). I stało się tak, jak anioł zapowiedział (…). Kiedy po Zwiastowaniu wyruszyła do św. Elżbiety, (…) pierwszymi słowami, jakie usłyszała były słowa pochwały jej wiary i zaufania: *Błogosławiona jesteś, któraś uwierzyła, że spełnią się słowa powiedziane Ci od Pana* (Łk 1:45).

Maryja przez całe życie rozważała w sercu słowa powiedziane przez anioła: *Będzie On wielki i będzie nazwany Synem Najwyższego, a Pan Bóg da Mu tron Jego praojca, Dawida. Będzie panował nad domem Jakuba na wieki, a Jego panowaniu nie będzie końca* (Łk 1:32,33). Pytanie to pewnie zadawała sobie również wówczas, gdy stała pod krzyżem, na którym konał Jej Syn: *W jaki sposób będzie panował, skoro teraz kona? Miał panować bez końca, a oto nastaje koniec Jego życia?* Przetrwała w wierze największy czas próby – mękę swego dziecka. Apostołowie uciekli, zwątpili, ona jednak mimo wszystko wiernie trwała, ufała, że Bóg wypełni swoje słowa. Czuła wielki ból. Spełniły się słowa proroctwa Symeona: *Twoją duszę miecz przeniknie* (Łk 2:35). Nie skarżyła się jednak na swój los. Wierzyła. Gdy trzymała w swych rękach martwe ciało Syna wydawało się, że to już koniec. Ona jednak, wbrew wszelkiej logice i faktom, ufała Bogu i wierzyła, że wyprowadzi On z tej śmierci życie. I się stało tak. Słowo Boże zostało całkowicie wypełnione (…).

Bóg nie rzuca słów na wiatr. To, co mówi, jest Słowem wiecznym, żywym. On jest zawsze wierny swym obietnicom. Należy Mu wierzyć, dlatego, że nigdy nie zaniechał wypełnienia obietnic. Wypełnił wszystkie przyrzeczenia, jakie złożył w Starym Testamencie. Skoro dziś składa nam obietnice, o których możemy usłyszeć w Ewangelii, to powinniśmy wierzyć, że również one zostaną spełnione. Jeśli Słowo Boże mówi, że cierpienie, jakie przeżywamy ma jakiś sens i że Bóg potrafi wyprowadzić z niego wielkie dobro, to powinniśmy zaufać, iż tak rzeczywiście jest (…).

Pan Bóg jest Prawdą. To, co mówi jest święte i prawdziwe (…). Człowiek może nas zawieść, sprowadzić na manowce, ale na Bogu jeszcze nikt nigdy się nie zawiódł. Jeśli Bóg coś obiecuje, słowa zawsze dotrzymuje. Zawsze. Problem leży jednak w tym, że my nie zawsze ufamy Bogu, ale bardziej ufamy sobie samym i temu, co nam mówią inni ludzie, którzy nie zawsze mają rację. Ufajmy więc przede wszystkim Bogu, a Abraham i Matka Boża niech wypraszają nam taką łaskę wiary, głębokiego zaufania i posłuszeństwa Słowu, jakimi sami żyli.

Ks. Sebastian Dec

W KILKU SŁOWACH

Wierzyć w jednego Boga w trzech Osobach. Wierzyć oznacza uznać całą prawdę, którą Bóg objawił. Wiara jest bezinteresownym darem Boga, o przymnożenie której należy pokornie prosić i która do zbawienia jest koniecznie potrzebna. Wiara jest aktem rozumu ludzkiego przyjmującego nakaz woli poruszonej łaską Boga. Słuchanie słowa Bożego i modlitwa jest tym, dzięki czemu nasza wiara wzrasta.

Ks. Tomasz Serwin

ERM W GDAŃSKU

Dnia 5 kwietnia 2008r. o godz. 10.00 w salce parafialnej przy kościele św. Antoniego Padewskiego w Lublinie odbył się Archidiecezjalny Konkurs Wiedzy o Eucharystii. Uczestnicy pisali test i trzeba było wykazać się naprawdę solidną wiedzą o Eucharystii.

Jury obradowało w składzie: Natalia Kowalczyk, ks. Mariusz Salach, ks. Tomasz Serwin i s. Bernarda CSFB. Do etapu ogólnopolskiego przeszły: Aleksandra Sałaga klasa V SP, Klara Juros kl. V SP i Alicja Hołowiecka kl. III SP (parafia Matki Bożej Różańcowej), Agnieszka Rogowska kl. III SP, Amanda Olszak kl. III SP (parafia św. Antoniego Padewskiego). Wszyscy uczestnicy otrzymali piękne dyplomy i nagrody ufundowane przez Sekretariat ERM i ks. Proboszcza – Stanisława Roga.

W dniach 25-27 kwietnia odbyły się Ogólnopolskie Dni Wspólnotowe Eucharystycznego Ruchu Młodych nad pięknym Bałtykiem, w Gdańsku. W spotkaniu tym uczestniczyło łącznie ponad 2000 dzieci i młodzieży z całej Polski. Na ODW nie zabrakło reprezentantów diecezji lubelskiej, a wśród uczestników byliśmy i my – ERMici z naszej parafii. Do Gdańska pojechaliśmy z naszą s. Bernardą. Nocowaliśmy w szkole na terenie parafii św. Brata Alberta, w której teraz pracuje „nasza" s. Salezja.

Program ODW był bardzo obszerny. Rano, następnego dnia po przyjeździe, udaliśmy się do Bazyliki Archikatedralnej w Oliwie. Wszystkich zebranych oficjalnie przywitała s. Bożena Kolczyńska, która była głównym organizatorem Ogólnopolskiego Spotkania Eucharystycznego Ruchu Młodych. Świątynia rozbrzmiewała śpiewem i modlitwą. Po chwili przybył Arcybiskup Senior Gdański Tadeusz Gocłowski. Przywitał wszystkich ERM-itów jak prawdziwy przyjaciel, dobry ojciec. Na jego twarzy widać było uśmiech, który świadczył zapewne o tym, że również on, tak jak my, cieszy się ze wspólnego spotkania. Wysłuchaliśmy też koncertu organowego. Po ponad półgodzinnym koncercie wyruszyliśmy do hali Olivia. Wszyscy w barwnym korowodzie z flagami, transparentami przemierzaliśmy ulice Gdańska. Spotkanie rozpoczęliśmy oczywiście wspólnym śpiewem hymnu Ogólnopolskich Dni Wspólnoty „Tam i z powrotem" oraz hymnem „Eucharystio, nie możemy żyć bez Ciebie".

Podczas ODW w Gdańsku miał między innymi miejsce ogólnopolski finał konkursu wiedzy o Eucharystii, który poprzedziły półfinały w poszczególnych diecezjach. Składał się z dwóch etapów. Najpierw uczestnicy pisali test w dwóch kategoriach wiekowych: klasy 3-5 Szkoły Podstawowej oraz kl. 6 Szkoły Podstawowej i Gimnazjum.

Po części pisemnej konkursowicze przeszli do Hali Olivia i tam z niecierpliwością oczekiwali na wyniki. Najlepsi, podzieleni na trzy drużyny: żółtą, pomarańczową i czerwoną, rozpoczęli wspaniałą rywalizację zarówno sportową jak i intelektualną - odpowiadali na wcale niełatwe pytania. Po pięciu konkurencjach (w tym nawet torze przeszkód) jury złożone z moderatorów diecezjalnych ogłosiło zwycięzców. Ja wraz z Amandą Olszak, miałam zaszczyt reprezentować naszą diecezję, a zatem i parafię w tym konkursie.

Fot. Urszula Woźniak

Nie wygrałyśmy, ale też nie byłyśmy najgorsze, a pytania były naprawdę trudne.

Następnym etapem ODW była uroczysta Eucharystia w Bazylice Mariackiej pod przewodnictwem Księdza Arcybiskupa Tadeusza Gocłowskiego. Po zakończeniu Eucharystii udaliśmy się na pokaz sztucznych ogni na nadbrzeże gdańskie.

Następnego dnia dotarliśmy na Wzgórze św. Wojciecha, aby z całą wspólnotą ERM-itów oraz młodzieży Archidiecezji Gdańskiej uczestniczyć w Eucharystii. Zanim rozpoczęła się Msza św. bp Antoni Długosz, znany wszystkim jako *Biskup od dzieci* śpiewał z nami piosenki religijne i tańczył. W czasie homilii pokazywał nam obrazki znanych postaci i miejsc szczególnie związanych z chrześcijańską tradycją Polski.

W ODW uczestniczyłam pierwszy raz. Bardzo mi się podobało i na pewno też pojadę za dwa lata. Mam nadzieję, że będzie tak samo radośnie i rodzinnie. Prawie 2,5 tysiąca młodzieży śpiewającej, klaszczącej i tańczącej z miłości do Boga. Coś pięknego... niesamowite uczucie. Naprawdę czuło się obecność Boga wśród nas. W imieniu wszystkich ERM-itów z naszej parafii chciałam bardzo podziękować naszej siostrze Beni, że umożliwiła nam spotkanie i zaprzyjaźnienie się z Jezusem w taki piękny i niesamowity sposób a także poznanie wielu nowych koleżanek i kolegów z innych diecezji.

Najstarsze polskie rękopiśmienne teksty biblijne

PSAŁTERZ PUŁAWSKI

Nazwa Psałterza puławskiego wywodzi się od miejsca przechowywania rękopisu, który po parokrotnej zmianie właścicieli, w XVIII wieku trafił do zbiorów rodziny Czartoryskich w Puławach. Pomimo zawirowań dalszego losu kodeksu, pozostał on w posiadaniu tej samej rodziny i obecnie znajduje się w Bibliotece Czartoryskich w Krakowie. Polski tekst Psałterza zapisano w pergaminowej księdze, oprawionej w skórę, objętościowo dość pokaźnej, bo liczącej 312 kart zapisanych obustronnie, o rozmiarach 15,5/11,5 cm. Wersety psalmów ułożone są w jedną kolumnę, a duże litery pisma obejmują od jedenastu do czternastu linijek na stronie. Na każdej z nich mieści się około 25 znaków literowych, umieszczonych nad czerwonymi liniami pomocniczymi. Czerwonym kolorem zaznaczono argumenty, czyli wstępy objaśniające treść kolejnego psalmu. Mają one charakter alegoryczny i historyczny. Zachęcają do naśladowania Chrystusa i do zachowania jedności w Kościele.

Kodeks został ozdobiony dużymi inicjałami i częściowo iluminowany. Psałterz zawiera polski przekład psalmów ułożonych według dni tygodnia. Każdy psalm ma swoje przeznaczenie liturgiczne. Psalmy od 1 – 108 podzielone są na grupy na każdy dzień. Pisarz zatroszczył się również o ułatwienie w poszukiwaniu psalmu potrzebnego w danej chwili. Każdy, rozpoczynający nową grupę ma większy inicjał, obejmujący od czterech do ośmiu linijek pisma. Manuskrypt zawiera nie tylko tekst psałterza, który kończy się na karcie 583, z napisem „ *tu się dokonał Żołtarz wszytek*", ale są również kantyki starotestamentowe z księgi Izajasza, Ezdrasza, Królewskiej, kantyk Mojżesza, Habakuka oraz tzw. Symbol św. Atanazego. Pod nim kopista zapisał: *„Nigdy w zdrowiu jest Pisan i w wielkiej chorobie dokonan"*. Ostatnia karta ozdobiona jest ilustracją przedstawiającą Trójcę Świętą.

Osoba kopisty pozostaje nieznana. Fakt ten utrudniał filologom określenie czasu i miejsca powstania psałterza. Niektórzy, jak Aleksander Bruckner, uważali, że psałterz ten może wywodzić się wraz z Psałterzem floriańskim ze wspólnego źródła, zaginionego tekstu w języku polskim. Mogła to być kopia Psałterza Kingi wykonana w XIV wieku. Inni przesuwali czas powstania na XV stulecie lub początek XVI. Witold Taszycki powołując się na opinie paleografa Zofii Budkowej i historyka sztuki Lecha Kalinowskiego wskazuje na lata 1470 – 1490. Próbuje on również określić miejsce powstania manuskryptu. Według niego ma on środkowo – małopolskie pochodzenie.

Psałterz miał pełnić rolę modlitewnika prawdopodobnie w środowisku zakonnym lub kościelnym. Psałterz puławski został wydany przez Adama i Stanisława Pilińskich w 1880 roku nakładem Biblioteki Kórnickiej w Poznaniu. Było to wydanie homograficzne. Opracowanie krytyczne zostało wydane w 1916 roku w Warszawie przez Stanisława Słońskiego.

Barbara Cioczek

PIELGRZYMKA DO WARSZAWY

W sobotę rano 26 kwietnia wyruszyła spod kościoła pielgrzymka parafialna do Warszawy. W planie było nawiedzenie Sanktuarium MB Nauczycielki Młodzieży, zwiedzanie Muzeum Powstania Warszawskiego i Muzeum Ks. Jerzego Popiełuszki. Opiekę duchową sprawował ks. Proboszcz Stanisław Róg wraz z ks. Zdzisławem Szostakiem-prefektem Seminarium Duchownego i ks. Tomaszem Serwinem.

Dzień był słoneczny, a droga pusta. Szybko dotarliśmy do Warszawy na Siekierki. Zdążyliśmy jeszcze na poranną Mszę św., której przewodniczył pijar, o. Jan Taff, proboszcz parafii NMP Królowej Wyznawców i kustosz Sanktuarium.

Po Mszy św. usłyszeliśmy opowieść pani Władysławy Papis, której w tym miejscu od 3 maja 1943 do 15 września 1949 roku objawiała się Matka Boża. Wspominała o Siekierkach, wówczas dzielnicy o charakterze podmiejskim. Przed wojną nie było tam nawet kościoła. Ludzie musieli chodzić na Msze św. aż na Czerniaków. Okupacja niemiecka przyniosła represje i zubożenie ludności. W dniu 3 maja 1943 roku w ogrodzie sąsiadów dwunastoletnia Władzia ujrzała Matkę Bożą. „Była może 20.30. (…) Na drzewie wiśni w miejscu, gdzie łączą się konary, ujrzałam postać. Ubrana była w białą suknię, (…) przepasaną niebieską szarfą. Ręce miała złożone, trzymała różaniec. (…) Kiedy przekonałam się, że to mi się nie wydaje, (…) zaczęłam się modlić. Najpierw o skończenie wojny, za grzeszników, wszystko, co mi do głowy przyszło. (…) [Po wysłuchaniu próśb] Matka Boża uniosła się do góry, zniżyła na dawne miejsce i znikła”. Następne widzenie nastąpiło 5 maja, a potem kolejne.

Mimo początkowego utrzymywania wszystkiego w tajemnicy, wieść o objawieniach rozniosła się po okolicy. Wielu ludzi przybywało do mieszkania, z którego można było dojrzeć drzewo wiśni. Maryja przekazywała różne polecenia: „21 maja obok Matki Bożej zobaczyłam kamienną tablicę z wyrytą rzymską cyfrą X. Innym razem obok Matki Bożej zobaczyłam szarfę, na której był złoty napis: *Śpiewajcie i módlcie się do mnie. Teraz postawcie krzyż albo kapliczkę*”. W innych objawieniach pokazany był rozwój tego miejsca – mała kapliczka, większa, kościół z jedną wieżą, rozbudowany, naczynia liturgiczne, sprzęty kościelne. Po latach wszystko się sprawdzało. Matka Boża prosiła o odmawianie Różańca. Niemcy wycofując się z Warszawy zniszczyli całe Siekierki, a ludność wygnali Po powrocie ludzie rozpoczęli odbudowę domów. Postawiono też pierwszą murowaną kapliczkę z cegieł przynoszonych ze zburzonej Warszawy. Później kaplica była sukcesywnie rozbudowywana. Tworzenia parafii podjął się o. Edward Szajer, pijar na polecenie Prymasa Stefana Wyszyńskiego. W 1988 roku została erygowana parafia NMP Królowej Wyznawców. Został zbudowany kościół, klasztor, powstała szkoła podstawowa. W 1997 roku Prymas Józef Glemp erygował Sanktuarium MB Nauczycielki Młodzieży. Pani Władysława, mimo 78 lat jest aktywna i spotyka się z pielgrzymami przybywającymi na Siekierki, z którymi dzieli się swoimi przeżyciami.

Po zwiedzeniu kościoła pojechaliśmy na Stare Miasto, gdzie niespodziewanie trafiliśmy na kręcenie scen do filmu o ks. Jerzym Popiełuszce. Była demonstracja Solidarności, oddziały milicji, wybuchy petard. Na szczęście statyści grający milicjantów byli bardzo uprzejmi i chętnie pozowali do wspólnych fotografii.

Muzeum Powstania Warszawskiego zrobiło na wszystkich ogromne wrażenie. Zwiedzaliśmy je w dwóch grupach. Przewodnicy niezwykle ciekawie opowiadali o okupowanej Warszawie, o przygotowaniach do powstania i o przebiegu walk. Muzeum ma zupełnie inny charakter niż inne placówki. Ekspozycję stanowią nie tylko eksponaty, ale fotografie, plansze, informacje, monitory wyświetlające filmy. Są też makiety przejść, kanałów. Słychać odgłosy bombardowań i strzałów. Ilość informacji jest ogromna i trudna nawet do ogarnięcia. Oglądając ekspozycję zwróciliśmy uwagę na planszę poświęconą operacji „Burza”. Na Lubelszczyźnie kierował nią gen. Kazimierz Tumidajski ps. *Marcin*. Jego ulica znajduje się na naszym osiedlu. Zwróciliśmy też uwagę na informację o zgrupowaniu „Róg”, ze względu na zbieżność z nazwiskiem ks. Proboszcza. Zgrupowanie uczestniczyło m. in. w walkach w rejonie pl. Zamkowego, w Śródmieściu, na Powiślu i Czerniakowie.

Pełni wrażeń pojechaliśmy jeszcze do na Żoliborz do kościoła św. Stanisława Kostki. Przy jego grobie pomodliliśmy się o rychłą beatyfikację Sługi Bożego i odśpiewaliśmy pieśń *Ojczyzno ma*. Mieliśmy też możliwość zwiedzenia Muzeum ks. Jerzego Popiełuszki, w którym ukazane jest życie i męczeńska śmierć bohaterskiego kapłana. Zgromadzone zostały tam pamiątki z domu rodzinnego. Pokazano też inwigilację Polaków przez UB. W muzeum znajdują się rzeczy znalezione podczas wyłowienia ciała ks. Jerzego.

Cieszymy się, że wyjazd możemy zaliczyć do bardzo udanych.

LEKCJA HISTORII

Wspaniała pogoda, świetne nastroje, obecność trzech kapłanów. Wszystko wskazywało na udaną pielgrzymkę-wycieczkę do Warszawy. W drodze towarzyszyła nam modlitwa, śpiew, ciekawie przygotowane opisy trasy. W poznawaniu Warszawy pomagał ks. Proboszcz.

Pierwszym celem była Msza św. w kaplicy na miejscu objawień Matki Bożej na Siekierkach, a potem spotkanie z wizjonerką.

W pogodnych nastrojach dotarliśmy do Starówki Warszawskiej. Patrząc na odbudowany Zamek Królewski i kolumnę Zygmunta nasunęła mi się pierwsza refleksja. Zderzenie z obrazem Ojczyzny – pięknej, wielkiej, dumnej, a ciągle tłamszonej, niszczonej, nieustannie walczącej o wolność, sprawiedliwość, wiarę.

Stojąc przy grobie Prymasa Stefana Wyszyńskiego trudno nie było myśleć i nie pamiętać o tym Wielkim Kapłanie – patriocie, wpisanym w historię Polski. Jego postać kojarzy się od razu z naszym papieżem Janem Pawłem II, jego naukami i wkładem w odzyskanie wolności.

Dalsze przeżycia związane były z Muzeum Powstania Warszawskiego. To druga lekcja historii Polski – walczącej, pełnej heroizmu, wiary, poświęcenia życia, przeważnie bardzo młodego, nawet dziecięcego, dla wolności Ojczyzny. Bohaterowie, czy straceńcy? Oni na pewno nie szukali wygodnych perspektyw na życie. Walczyli i ginęli.

W muzeum jest ogromna ilość pamiątek, zdjęć, przeźroczy, filmów, złowieszcze ogłoszenia okupantów. Obrazy rozstrzelanych, twarze bohaterów, pisma, ulotki Polski podziemnej, kartki kalendarza z każdego dnia Powstania, broń. Wszystko budzi wielki podziw i szacunek dla obrońców Ojczyzny i jej wolności.

Przechodząc odcinkiem kanałów, jakimi przemieszczali się powstańcy, słysząc odgłosy wybuchów i walących się domów, wyobraziłam sobie śmierdzące ścieki, w jakich musieli brodzić, starałam się choć na moment wejść w sytuację walczących. Przyznaję, było to przerażające uczucie. Czytając jednak niektóre listy z poczty powstańczej nie widziałam tam strachu, lecz znajdowałam zwięzłe relacje, słowa otuchy, pozdrowień, przyjaźni i miłości.

Nasz przewodnik udzielił specyficznej lekcji historii, sięgając czasów przedwojennych, aż do teraźniejszości. Był to prawdziwy pasjonat. Mimo trzech godzin zwiedzania, słuchaliśmy do końca i z przejęciem tego, co mówił. Niektórzy z nas dzielili się wspomnieniami ze swojego życia lub rodziny. Mówili o krwawej gehennie mordowanych dzieci, ojców, braci, matek, kapłanów.

Czekało nas jeszcze na Żoliborzu spotkanie z księdzem patriotą Jerzym Popiełuszką przy jego grobie i w muzeum mu poświęconym. Ten bohater naszych czasów został skrytobójczo i bestialsko zamordowany za głoszenie Boga, za wołanie o prawdę i sprawiedliwość. Słowa pieśni o Ojczyźnie, którą odśpiewaliśmy przy jego grobie, prawdziwie i mocno dopełniły piękną powtórkę z historii, skłaniającą do refleksji, przemyśleń nad tamtymi czasami i tymi, w których żyjemy. Taka lekcja przydałaby się na pewno wielu Polakom, młodszym i starszym. Byłaby to nie tyle powtórka, co nowe spojrzenie na naszą Ojczyznę, która potrzebuje wiernych i mądrych serc, pełnych zapału, i rąk gotowych do uczciwej i odpowiedzialnej pracy.

Bożena Gąsior

Dziękuję organizatorom za pielgrzymkę-wycieczkę do Muzeum Powstania Warszawskiego. Było to dla mnie ogromnym przeżyciem. W Powstaniu zginął mój tatuś, miał tylko 32 lata. To, co opowiadała i przeżyła moja mamusia i wszyscy mieszkańcy Warszawy, było piekłem na ziemi. Brak wody, żywności, łapanki, bomby spadające na głowy ludzi i walące się kamienice. Dobrze się stało, że po przeszło 60 latach powstało takie muzeum, aby wszyscy Polacy i cudzoziemcy mogli to zobaczyć. Bóg zapłać organizatorom również za spotkanie z wizjonerką, panią Władysławą Papis. **Zofia**

Znak Księdza Prymasa (2)

Biskup Lubelski Stefan Wyszyński

Ingres do katedry św. Jana Chrzciciela i św. Jana Ewangelisty Matki lubelskich kościołów, bp Stefan Wyszyński odbył 26 maja 1946 r. i miał wyjątkowo uroczysty charakter z dwóch powodów: nowy Pasterz diecezji wydał z tej okazji listy ***Do duchowieństwa*** i ***Do wiernych***. Obok pouczenia o prawdach wiary, było to pierwsze powszechne błogosławieństwo wspólnoty kościelnej. Drugim powodem była obecność władz administracyjnych, wojska, przedstawicieli wymiaru sprawiedliwości, oświaty oraz delegacji senatów obydwu uniwersytetów. Dla porządku dodajmy liczny udział wiernych, którzy postrzegali ten demonstracyjny udział władz za uznanie dla Kościoła, a w rzeczywistości „władza ludowa" bezwzględnie wtedy walcząc z przeciwnikami, usiłowała przez taką „obecność" dzielić społeczeństwo, bo o represjonowaniu księży pośród wrogów ustroju nie mówiono przy takiej okazji...

Najmłodszy w Episkopacie nowy biskup lubelski (nie ukończył jeszcze 45 lat), dał się od razu poznać jako indywidualność duszpasterska dużego formatu. Był bowiem doświadczonym kapłanem, nie tylko znawcą chrześcijańskiej nauki społecznej, wieloletnim profesorem seminarium we Włocławku, autorem licznych artykułów i pierwszych książek, do tego o wyraźnych zainteresowaniach naukowych. Stąd troska Wielkiego Kanclerza KUL o sprawy naukowe i bytowe Uniwersytetu, w którym od roku akad. 1947/48 rozpoczął wykłady na Wydziale Prawa i Nauk Ekonomiczno-Społecznych, ale reaktywował Instytut Wyższej Kultury Religijnej oraz inicjował powołanie Wydziału Filozofii Chrześcijańskiej, już w roku akad. 1946/47.

Obok tego z niezwykłą energią, rozpoczął likwidację zaniedbań – następstw wojny i okupacji w działalności pasterskiej biskupa: wizytował parafie, udzielał sakramentu bierzmowania, organizował odbudowę świątyń (w tym katedry), a wieczorami wygłaszał kazania w coraz to innych kościołach Lublina – dla robotników u Św. Michała, w śródmieściu dla inteligencji i studentów.

Ta aktywność Pasterza zaczęła być solą w oku dla władz. Nie tak dawno odnalezione zostało aż w Archiwum KC PZPR *Sprawozdanie z odczytu Biskupa Wyszyńskiego wygłoszonego w kościele na Bronowicach w dniu 3 kwietnia 1948 r.*, gdzie czytamy: *„Przemówienie było w formie wyjaśnień, co do obecnych zagadnień postępowych Państwa Demokratycznego tj. zagadnień gospodarczych i społecznych. Można je podzielić na dwie części: w pierwszej części biskup poruszył zagadnienia natury gospodarczej, społecznej, a nawet politycznej".*

Dalej prawdopodobnie policyjny /?/ wywiadowca podaje szczegóły wypowiedzi – w których nic nie poprawiamy, a fakty tak komentuje: *„...jestem czytelnikiem „Głosu ludu" /to organ prasowy PPR, obj.), gorliwym czytelnikiem, często czytając tę gazetę, widzę tam same narzekania i wrogie ustosunkowanie się do kapitalizmu np. zachodniego, który moim zdaniem potrafił rozwiązać kwestie robotnicze, społeczne i zastosował pewne formy, które umożliwiają poprawę bytu robotnika i czynią go szczęśliwym, wszystko to wypływa z tego, że tam istnieje własność prywatna, bo tylko człowiek mający coś własnego i posiadający coś, może się rozwijać i stwarzać nowe perspektywy na przyszłość. Jednym słowem biskup starał się, aby jak najwięcej zachwalić i uwypuklić ustrój zachodni (...). W dalszych słowach biskup dawał jeszcze wiele przykładów, mniej więcej podobnych, do w/w, które jednak były mniej ważne.*

W drugiej części przemówienie biskup poświęcił wyłącznie znaczeniu kościoła w dawnych czasach, nawiązując jednak do doby dzisiejszej. Np. kościół pierwszy zniósł niewolnictwo, chrzcząc niewolników, którzy stawali się wolnymi, czyli kościół walczył o prawa człowieka od początku i nie jest nowością, że dziś kościół walczy o prawa proletariatu, który stał się w nowym ustroju niewolnikiem. (...) Wszystkie posunięcia państwowe i osiągnięcia społeczne oraz gospodarcze, w

NIEDZIELA DZIEŃ PAŃSKI

W liście apostolskim *Dies Domini*, Ojciec Święty porusza wiele kwestii dotyczących świętowania niedzieli. Jedną z nich jest traktowanie Dnia Pańskiego, jako przedłużenie weekendu zaczynającego się już w piątek po południu. Czas wolny od codziennej pracy zawodowej przeznacza się do własnej dyspozycji: na wypoczynek, własne prace, tzw. hobby, handel, na rozrywkę, sport i turystykę.

Weekend traktowany w ten sposób stwarza nowe problemy i zagrożenia, zwłaszcza dla życia religijnego. Mimo czasu wolnego wielu chrześcijan nie uczestniczy już w niedzielnej Eucharystii, gdyż wypełniony jest treściami świeckimi, które dalekie są od chrześcijańskiego przeżywania niedzieli. Od 321 roku niedziela jest świętem państwowym. Dzięki temu możliwy jest dla wszystkich niedzielny odpoczynek. Niestety, pięknie to brzmi w teorii. W praktyce jest zupełnie inaczej, gdyż drapieżny kapitalizm zmusza do pracy także w dni świąteczne. Coraz bardziej rozpowszechnia się świecka i wyłącznie rekreacyjna (z nastaniem cieplejszych dni wzmagają się wyjazdy na działki) wizja święta, która chciałaby usunąć niedzielę chrześcijańską ze sfery publicznej. Często, zamiast do kościoła na Msze św., chrześcijanie chodzą do supermarketów, które powoli stają się nie tylko miejscem zakupów, ale także spędzania wolnego czasu, nierzadko z całą rodziną (w nich rodzina może zjeść, dzieci mają możliwość zabawy, rodzice pooglądania wystaw). Tradycyjny niedzielny obiad coraz częściej zastępowany jest posiłkiem w McDonald`s i innych podobnych miejscach. Tym samym obiad nie buduje więzi rodzinnych i daje negatywny przykład dzieciom. Powstaje pewien paradoks: na zakupy wybiera się cała rodzina a do kościoła niekoniecznie. Często mój proboszcz zastanawia się i słusznie, jak to jest, że ludzie potrafią o 6 rano wstać i wyprowadzić psa na spacer, a w ciągu całego dnia nie znajdują czasu, sił i ochoty, żeby pójść na Eucharystię.

Podobną funkcję pełnią tereny handlowe takie jak giełdy (np. lubelska giełda samochodowa na Elizówce), które licznie zapełniają nasi wierni. Zdarza się również, że człowiek zagoniony przez cały tydzień traktuje niedzielę, jako jeszcze jeden dzień pracy, tyle, że w domu. Strzyże trawnik, myje samochód, robi pranie i generalne porządki. Wierni, którzy uczęszczają sporadycznie na Msze nie znają swoich duszpasterzy, co jest zauważalne, kiedy odbywamy wizytę duszpasterską.

W Dzień Zmartwychwstania Chrystus stanął pomiędzy uczniami, tchnął na nich i powiedział, aby szli i nauczali. Chrześcijanie będąc na Eucharystii, która jest Wieczernikiem spotkania z Panem, otrzymują tego samego Ducha, aby byli świadkami we współczesnym świecie. Zatem nieobecni coraz bardziej upodabniają się do tego świata. Konsekwencją takiego postępowania jest np. nieodpowiedni ubiór na niedzielnej Mszy św., np. dżinsy i adidasy noszone na co dzień. Zatraca się przez to świąteczny charakter niedzieli.

Świętowaniu niedzieli nie sprzyjają także media. Człowiek zanurzony w nich nie ma możliwości dostrzeżenia najbliższych. Nie tylko *zabijają czas*, ale przekazują też treści nie sprzyjające dobremu przeżywaniu Dnia Pańskiego. Niedzielny czas wolny powinien być wypełniony w sposób twórczy, łączący ze sobą członków rodziny. Powinien to być czas na wspólne wycieczki, czytanie prasy katolickiej, odwiedzanie rodziny, nawiedzanie grobów bliskich zmarłych, a także na lekturę Pisma Świętego.

Nasilającym się problemem jest bierne uczestnictwo w Eucharystii (nie przy-

ogóle postęp w dobie dzisiejszej godzi w wolność osobistą człowieka i krępuje sumienie, a nawet zamienia wolnego człowieka w niewolnika ustroju". (...) Na tym zakończył, obiecując, że będzie jeszcze nieraz wygłaszał takie prelekcje. Obecnych około 2-u tysięcy ludzi. Nastrój po wyjściu z kościoła bierny. Na zakończenie chór kościelny przy dźwiękach organów zaśpiewał „ALLELUJA".

Z czterech stronic maszynopisu tego donosu wybraliśmy kilka fragmentów, by wskazać, w jaki sposób „władza ludowa" zbierała informacje o Pasterzu, a wiadomo, że gromadzono takie raporty przez całe lata! I to nie tylko dotyczące biskupa, ale także księży.

Z powyższego donosu wynika, że Ks. biskup nawiązał do przedwojennej tradycji i pracy we Włocławku, nie tylko wśród robotników, ale pracy charytatywnej, bowiem założył „Caritas" w diecezji, zwołał do Lublina pierwszy po wojnie zjazd profesorów teologii z wszystkich seminariów duchownych, zaś w Kurii powołał Wydział Spraw Szkolnych i Wydział Duszpasterstwa. Jakby dopełnieniem tych przedsięwzięć są kolejne listy pasterskie „***O chrześcijańskim wyzwoleniu człowieka***" i „***O katolickiej woli życia***".

W sierpniu 1946 r., gdy Ks. Prymas August kard. Hlond poświęcał naród Niepokalanemu Sercu Maryi, bp Wyszyński wydaje okolicznościowy list pasterski objaśniając, jak akt poświęcenia narodu wyrasta z naszych dziejów.

Wielokierunkowe działania Pasterza dokumentują „*Wiadomości Diecezjalne Lubelskie*", które w znacznej części wypełnione są tekstami Jego autorstwa. Ale nie tylko. Biskup Wyszyński, jak dawniej we Włocławku, doglądał pracy redakcyjnej i drukarskiej.

Warto wspomnieć inicjatywę – akcję otoczenia cmentarzy opieką, upamiętnianie miejsc straceń i mogił z lat wojny, współpracy z Towarzystwem Opieki nad Majdankiem, by zachować pozostałości po niemieckim obozie koncentracyjnym. Obok tego praca biskupa ordynariusza, w której zjazdy ks. dziekanów i formacja duszpasterstwa, posiedzenia kapituły katedralnej, tworzenie nowych dekanatów i parafii, listy pasterskie do młodzieży szkolnej i o codziennym odmawianiu różańca, czego dopełnieniem był zwołany do Lublina X Kongres Różańcowy (2 lipca 1947 r.), a w rok później 7 i 8 września do Chełma I Kongres Maryjny.

To tylko przykłady aktywnej, ofiarnej pracy Pasterza odbudowującego życie religijne lubelskiego kościoła po wojennych spustoszeniach i zniszczeniach, a zarazem w nowych uwarunkowaniach ustrojowych, w których „władza ludowa" coraz aktywniej uprawiała indoktrynację laicką i propagandę ateizmu. Wiązało się to z ewolucja ustroju, który zamieniał nie tylko formułę „demokracji ludowej" na „demokrację socjalistyczną", odwzorowując w polskim życiu narodowo-społecznym i państwowym sowieckie doświadczenia w budownictwie socjalizmu w jego stalinowskiej doktrynie. Niemal podstawowym nakazem – działaniem, stawała się teraz walka z Kościołem, tak jak zniszczona została przez bolszewików cerkiew prawosławna w Rosji.

W roku 1948 ta ewolucja ustrojowa w Polsce, w której pokonane zostało „odchylenie prawicowo-nacjonalistyczne", a Władysław Gomułka do niedawna sekretarz generalny PPR uwięziony, zaś do władzy doszli politycy nasłani z ZSRR, ta ewolucja przez zjednoczenie ruchu robotniczego i powstanie Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej zyskała nowy impuls i siłę przewodnią.

W tych okolicznościach nagle śmiertelnie zachorował August kard. Hlond i odszedł po nagrodę do Pana 22 października 1948 r. Zdołał jednak wydać dyspozycje: „Napisać Papieżowi, że byłem mu zawsze wierny. I druga sprawa: moim następcą biskup Wyszyński". Ta wypowiedź Ks. prymasa była wyrazem natchnienia Ducha Świętego i została potwierdzona 12 listopada 1948 r., kiedy Papież Pius XII w uroczystość Pięciu Polskich Braci Męczenników ogłosił na konsystorzu powołanie ks. prof. dra Stefana Wyszyńskiego, lubelskiego biskupa ordynariusza, na urząd Arcybiskupa Metropolity Gnieźnieńskiego i Warszawskiego – Prymasa Polski. Bullę nominacyjną Papież podpisał 16 listopada w święto Matki Boskiej Ostrobramskiej – tej Matki Miłosierdzia, do której pielgrzymowała Matka Prymasa-Nominata, a kult tego wizerunku w kościele domowym Wyszyńskich w Zuzeli był na pierwszym miejscu.

Jeśli wspominamy takie symboliczne okoliczności związane z postacią Sługi Bożego Stefana Wyszyńskiego, to trzeba wspomnieć fragment testamentu Kardynała Hlonda: „**Prowadźcie pracę pod opieką Matki Najświętszej. Zwycięstwo, gdy przyjdzie, będzie to zwycięstwo Najświętszej Maryi Panny**". Tak właśnie dotąd życiowa droga ks. Wyszyńskiego złączyła się z testamentem pierwszego Prymasa Niepodległej Ojczyzny, by Jego następca był mocny w realizacji misji Kościoła w Polsce. **/W/**

stępowanie do Komunii świętej, brak wkładu w śpiew, odpowiedzi, stanie na dworze, traktowanie tacy, jako zbiórki funduszy). Zadziwiające jest, że dawniej wierni potrafili przejść 10 km, by wziąć udział we Mszy świętej, obecnie przejście przez ulicę do Kościoła sprawia im trudność i przeszkodę nie do pokonania. Jest wielu chorych, którzy chcieliby pójść do Kościoła, a nie mają takiej możliwości, dlatego ważna jest tu posługa kapłana lub szafarza, którzy idą do nich z Komunią świętą.

Wpływ na przeżywanie niedzielnej Eucharystii, ma jej właściwa celebracja, która musi być sprawowana zgodnie z tradycją Kościoła, bez zniekształcania jej przez celebransa (własne dodatki, pominięcia, pośpiech, niedbałe wykonywanie gestów, przesadne wydłużanie w czasie liturgii). Rzeczą wskazaną jest przygotowanie przez celebransa odpowiednich komentarzy do Mszy świętej. Wydaje się, że współcześni chrześcijanie zapomnieli o wewnętrznej radości, którą daje Eucharystia. W przeciwieństwie do prowizorycznych i chwilowych przyjemności, które oferuje świat, jest ona nieprzemijająca, gdyż pochodzi z samego Źródła, Słowa, przez które świat stał się.

KT

ŻYWY RÓŻANIEC

Najpiękniejszy miesiąc maj, poświęcony Matce Bożej, już minął. Każdego dnia mogliśmy w kościele śpiewać Godzinki o godz. 6.30, a popołudniu uczestniczyć w Nabożeństwach Majowych, rozpoczynających się wystawieniem Najświętszego Sakramentu. W czasie nabożeństw słuchaliśmy fragmentów książki ks. Kazimierza Górala *Orędzie Matki Bożej Niepokalanej w Lourdes*, wydanej w związku ze 150. rocznicą objawień. Rozważania przedstawiały objawienia, jakie miała Bernadetta Soubirou, a także historie wielu cudownych uzdrowień oraz nawróceń. W maju przeżywaliśmy wiele uroczystości i świąt. Wielu naszych parafian uczestniczyło w odpustach w sąsiednich parafiach. Dnia 3 maja był odpust w parafii MB Królowej Polski na Tatarach, dnia 24 maja – w parafii salezjańskiej pw. MB Wspomożenia Wiernych, a 25 maja w parafii Najświętszego Zbawiciela na Ponikwodzie. W maju i w czerwcu wielu księży, w tym naszych Rodaków, obchodzi rocznice święceń kapłańskich. Pamiętamy o wszystkich w naszych modlitwach.

W niedzielę Zesłania Ducha Świętego 11 maja dzieci z klas drugich przystąpiły do I Komunii Świętej. W czasie Białego Tygodnia, w środę, dzieci i rodzice modlili się w intencji misji i składali ofiary pieniężne. W czwartek nawiedziły Matkę Bożą Płaczącą w Archikatedrze. W niedzielę Trójcy Świętej 18 maja o godz. 9.30 odprawiona została Msza św. dla dzieci obchodzących pierwsza rocznicę I Komunii Świętej. Dzień wcześniej, 17 maja, nabożeństwo majowe zostało dodatkowo odprawione przy Krzyżu Misyjnym o godz. 20.30. Przewodniczył mu ks. Mariusz Salach. Lektor Paweł Jabłoniec prowadził śpiew Litanii Loretańskiej.

W tym roku uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa, czyli Boże Ciało, wypadło już 22 maja. Procesja zgromadziła rzeszę wiernych, którzy postępowali za Najświętszym Sakramentem. Przy czwartym ołtarzu ks. Kanonik Jan Bednara odprawił Mszę św. i wygłosił homilię. Ołtarze zostały udekorowane obrazami, będącymi ilustracją do czytanych fragmentów Ewangelii. Obrazy zostały zakupione przez ks. Proboszcza.

W czasie Oktawy Bożego Ciała Litania Loretańska śpiewana była podczas procesji na zewnątrz kościoła. W ostatnim dniu Oktawy odbyła się procesja wokół kościoła do czterech ołtarzy przygotowane przez poszczególne grupy parafialne: Rodzinę Różańcową, Legion Maryi, Domowy Kościół oraz młodzież z KSM, Ruchu Światło-Życie i harcerstwa. Przy ostatnim poświęcone zostały wianuszki ziół. Na zakończenie został odśpiewany hymn *Te Deum*.

Kazimiera Flis

I KOMUNIA ŚWIĘTA

W niedzielę 11 maja 94 dzieci z czterech klas drugich SP 44 przystąpiło po raz pierwszy do Komunii Świętej. Dzień wcześniej na Mszy św. o godz. 18.00 odnowiły przyrzeczenia chrzcielne. Ks. Mariusz Salach w kazaniu mówił o darach, jakie otrzymujemy od Jezusa – o Chrzcie Św., o darze przebaczania grzechów, o Eucharystii. *Nikt nie może dać nam takich darów, jak Jezus Chrystus. On daje nam życie wieczne, daje prawdziwe szczęście. Pan Jezus daje nam swoje Ciało. (...) Dziś każdy jest zaproszony, by powiedzieć, że wyrzeka się złych rzeczy: „Nie chcę być przyjacielem złego ducha, nie chcę robić złych rzeczy. Chcę być przy Panu Jezusie, skoro tak mnie kocha". (...) Wyznamy też wiarę w Jezusa. (...) Będę was pytał, czy przyrzekacie zachowywać przykazania Boże i kościelne, czy przyrzekacie do 18 roku życia nie pić alkoholu ani palić papierosów, (...) czy przyrzekacie pogłębiać swoją wiarę i chodzić na katechezę. (...) Wszystkie pragnienia, jakie dzieci wyrażają (...) będą mogły wypełnić tylko dzięki rodzicom. (...) Módlmy się, abyśmy zrobili wszystko, by dzieci doprowadzić do wiary, przede wszystkim swoim przykładem i modlitwą.*

W niedzielę podczas Mszy św. o godz. 11.00, którą celebrował ks. Proboszcz Stanisław Róg, kazanie wygłosił nasz Rodak, ks. Andrzej Gołębiowski SDB. Pytał dzieci, jakie rzeczy człowiek robi codziennie. Dzieci mówiły, że pracujemy, uczymy się, modlimy, jemy, bawimy się. Ks. Andrzej pokazując zabawki – lalkę, piłkę – pytał, czy całe życie można się bawić. *Trzeba podjąć trudne zadania i obowiązki. (...) Ale całe życie człowiek będzie odczuwał jedno pragnienie – głód. Przez całe życie człowiek będzie głodny. Musimy jeść. (...) Co ludzie jedzą codziennie? (...) Ludzie codziennie jedzą chleb. (...) Codziennie mama daje Wam do szkoły chleb. (...) Czy mówi: Popatrz na chleb. Jak się napatrzyłeś, to idź do szkoły? Nie, ona dzieli chleb, kroi go, by starczyło dla wszystkich. Czy da się najeść patrząc na chleb? Nie. Dzisiaj jest wielki dzień, gdy przyjmiecie do serca właśnie chleb, w którym zostawił nam siebie Jezus Chrystus. (...) Wszyscy jedzą chleb. Dlatego chleb, bo Pan Jezus chce, byśmy go spożywali codziennie. (...) Za chwilę Jezus ustami ks. Proboszcza powie: „Bierzcie i jedzcie. To jest Ciało Moje". Nie powie: „Patrzcie", ale „Jedzcie". Mam do Was jedno życzenie, abyście od dzisiaj zawsze jedli ten Chleb, w którym jest Pan Jezus i aby Wam ten chleb zawsze smakował. (...) Biała szata, w jakiej jesteście, przypomina czystość, świętość. (...) Jeśli się ubrudzi, trzeba ją uprać. Tak jest z naszym sercem. Jeśli się zabrudzi, trzeba je uprać w Miłości Jezusa – pójść do konfesjonału. (...)Drodzy Rodzice, przed kościołem wyciągnęliście swoje dłonie, aby pobłogosławić Wasze dzieci. Teraz one wyciągnęły do Was ręce. Bierzcie te ręce i przyprowadzajcie dzieci do kościoła. Uczcie je karmić się Bogiem, (...) by one, kiedy się zestarzejecie, przyprowadzały Was do kościoła i dawały Wam piękny przykład chrześcijańskiego życia.*

Pod koniec Mszy św. dzieci i rodzice podziękowali ks. Proboszczowi, Ks. Mariuszowi Salachowi oraz s. Bernardzie za przygotowanie do przyjęcia po raz pierwszy Pana Jezusa do dziecięcych serc. Po błogosławieństwie dzieci otrzymały chlebki, które zaniosły do domów, aby podzielić się nimi z najbliższymi.

Listy do Jezusa

Kochany Panie Jezu! Bardzo się cieszę, ponieważ niedługo przyjmę Cię do swojego serca. Proszę Cię, abyś dał mi siły do tego, abym zawsze Ciebie i bliźnich kochała tak, jak w przykazaniu miłości: całą duszą, całym sercem oraz całą swoją siłą. Przepraszam za to, że czasami nie zachowuję się tak, jak powinnam.

Patrycja Felisiak (IIa)

Kochany Panie Jezu! Chciałabym w moim liście podziękować Ci za to, że jesteś ze mną w moim serduszku, że zawsze mogę na Ciebie liczyć. Przepraszam Cię bardzo za to, że czasem jestem kapryśna i niegrzeczna. Proszę Panie Jezu, abyś zawsze towarzyszył mi w moim życiu, żebym mogła być lepszym człowiekiem.

Katarzyna Błaszczak (IIb)

Kochany Panie Jezu! (…) Już za miesiąc idę do I Komunii Świętej i będę Cię mógł przyjmować do swojego serca. Bardzo się z tego cieszę. Nie zawsze udaje mi się być posłusznym i grzecznym chłopcem. Bardzo Cię przepraszam za moje zachowanie i postaram się nad sobą pracować. Dziękuję Ci Panie Jezu za rodzinę, zdrowie i to, że jestem kochany przez moją mamę. Bardzo Ci też dziękuję za deskorolkę, którą niedawno otrzymałem, a o której marzyłem. Chciałby Cię bardzo prosić o zdrowie dla mojej rodziny, a szczególnie dla mojego pradziadzie, który wrócił niedawno ze szpitala. Modlę się o jego zdrowie. Chciałbym, żeby wszyscy ludzie byli szczęśliwi, uśmiechnięci i mili dla siebie, żeby na świecie nie było wojen i złych ludzi. Bardzo Cię kocham.

Kacper Wiktorek (IIa)

Panie Jezu! Dzięki Tobie uczę się odróżniać dobro od zła, unikać grzechu, kierować się miłością, przestrzegać przykazań. Za to chcę Ci z całego serca podziękować. Dziękuję Ci również za przyjaciół i wszystkich ludzi, którzy są dla mnie dobrzy. Obiecuję, że ja również będę się starał być dobrym człowiekiem. Postaram się żyć zgodnie z Twoimi wskazówkami.

Arek Serafin (IIa)

Drogi Panie Jezu! Bardzo się cieszę, bo niedługo przyjmę Cię do serca. Cieszę się także, bo będę z tobą w kontakcie. Proszę o zdrowie dla całej rodziny, a także, abym zawsze działał z wiarą w Ciebie. Dziękuję za to, że nie urodziłem się z chorobą, i że mam dobrych rodziców. Dziękuję za brata i siostrę. Przepraszam za to, co źle robię.

Hubert Kuśmirski (IIc)

Panie Jezu, dziękuję Ci za miłość, którą mnie obdarzasz. Przepraszam Cię za wszystkie moje grzechy, którymi Cię ranię. Panie pozwól mi ze spokojem ducha przyjąć wszystko, co mi niesie każdy dzień. Naucz mnie rozumieć ludzi. Proszę Cię Panie Jezu o dar mądrości i umiejętności rozwijania zdolności.

Marcin Salamandra (IIa)

Kochany Tato! Chciałam Ci podziękować za moją siostrę Julę, wspaniałą rodzinę, która dla mnie stara się żebym miała co jeść, żebym miała bardzo dobrze, żebym była szczęśliwa. Dlatego bardzo proszę pobłogosław im, żeby nie mieli ze mną i z moją siostrą problemów. Proszę wysłuchaj mojego wołania.

Magdalena Petkowicz (IIa)

Kochany Jezu, dziękuję Ci za to, że jestem zdrowy i mam wspaniałych rodziców. Przepraszam Cię za moje grzechy i proszę Cię o to, żebyś prowadził mnie do Komunii i o to, żebym nie trafił już do szpitala.

Krzysztof Caban (IIa)

Dziękuję Ci Panie za brata i moją rodzinę. Przepraszam za moje złe zachowanie na lekcji i w domu. Proszę Cię Panie Jezu, żeby dzieci w Afryce miały co jeść i co pić, żeby ich rodzice żyli długo. Proszę Cię Jezu, żeby moja rodzina nie chorowała i żebyśmy się kiedyś spotkali w niebie.

Szymon Rojek (IIc)

Panie Jezu, bardzo dziękuję Ci, że przez Chrzest Święty dałeś mi życie Boże. Noszę więc w sercu dobroć, miłość i radość. Ale czasami zdarza mi się być nieposłusznym i za to, chcę Cię przeprosić. Mam do Ciebie również wielką prośbę. Pozwól mi być dobrym człowiekiem, szanować i kochać innych. Pozwól mi wytrwać mi w tym postanowieniu, które złożę w dniu I Komunii Świętej.

Oskar Wierzbicki (IIb)

Kochany Panie Jezu! Dziękuję Ci, że spotykasz się ze mną podczas Mszy Św. i pomagasz mi przygotować się do I Komunii Świętej. Przepraszam Cię za to, że czasem nie słuchałam Twoich słów.

Weronika Dziaduch (IIa)

Panie Jezu, dziękuję Ci, że się urodziłam i za to, że mam dobrych rodziców. Dziękuję Ci za zdrowie mojej rodziny. Dziękuję Ci, że mogę przystąpić do I Komunii Św. Bardzo Cię przepraszam za wszystkie moja grzechy i za nie zawsze czyste serce. Przepraszam Cię, że musiałeś cierpieć na krzyżu także za moje grzechy. Proszę Cię, byś nadal otaczał mnie swoją opieką i miłością. Dziękuję Ci Jezu, że kochasz mnie tak, jak nikt.

Ewa Kaczorkiewicz (IIa)

ROCZNICA KOMUNII

W uroczystość Najświętszej Trójcy 18 maja dzieci klas trzecich przeżywały rocznicę I Komunii św. O godz. 9.30 odprawiona została Msza św. w intencji dzieci i ich rodzi, której przewodniczył ks. Proboszcz Stanisław Róg. On też wygłosił kazanie mówiące o tajemnicy Boga w Trójcy Świętej.

„Naród Izraelski żył w otoczeniu ludów pogańskich wyznających wielobóstwo. Żydzi bardzo pielęgnowali wiarę w jednego Boga. Bóg jest jeden, ale już w Starym Testamencie możemy natrafić na zapowiedzi i objawienia Boga w Trójcy Świętej. Prorocy zapowiadają Syna Bożego – Zbawiciela. Duch Święty bierze udział w akcie stwórczym.

Nasza religia chrześcijańska jest religią objawioną. Bóg odsłonił nam swoją tajemnicę. Nic nie wiedziałaby koleżanka o koleżance, gdyby ta niczego nie powiedziała jej o sobie. (…) Kiedy pojedziemy na wakacje i tam poznamy kogoś nowego, to bez takiego odsłonięcia swojej tajemnicy, nic byśmy o sobie nie wiedzieli. Tym bardziej dotyczy to naszej relacji z Panem Bogiem.

Człowiek zawsze wiedział, że nie jest tu na ziemi najważniejszy, że jest jeszcze ktoś nad nim. Stąd te religie pogańskie – oddawanie czci siłom natury, kamieniom, drzewom, zwierzętom. (…)

My jesteśmy szczęśliwym narodem, gdyż Bóg nam się objawił, szczególnie w Nowym Testamencie przez swojego Syna Chrystusa. (…) On mówi nam o Ojcu, że jest kochający, że troszczy się o nas. On daje nam słońce, deszcz, całą ziemię.

Bóg jest miłością. Ta miłość objawia się łaskami, jakimi nas obdarza, naszymi talentami, darem zdrowia, miłości rodzinnej, przyjaźni międzyludzkiej. Bóg jest źródłem wszystkiego. Jest początkiem. (…)

Trzeba dużej wiary, by w Boga nie wierzyć, (…) żyjąc na świecie, widząc, co się dzieje, podziwiając świat, kosmos. Choćby nasze zegarki – ustawiane są według tego zegara, który chodzi miliardy lat. Nikt go nie smaruje, nie reguluje. (…) Trzeba dużej wiary, by przyjąć, że to samo powstało i samo się kręci. Wierzymy, że to wszystko stworzył Bóg. Wielki uczony francuski Ludwik Pasteur mówił, że mało wiedzy oddala od Boga, ale dużo wiedzy z powrotem zbliża do Pana Boga. Wielcy uczeni, którzy położyli podwaliny współczesnej nauce byli ludźmi wierzącymi. Karol Darwin, któremu zarzuca się, że zakwestionował fakt stworzenia świata przez Boga, był człowiekiem głęboko wierzącym. Uważał, że teoria ewolucji jest najbardziej prawdopodobna, ale ktoś dał początek życiu, ktoś nią kieruje. Czy mogło samo się tak zrobić, że z jednej istoty ktoś został małpą, a inny człowiekiem? Nie można tego zrozumieć bez przyjęcia pierwszej przyczyny sprawczej, czyli Pana Boga. I Darwin doskonale o tym wiedział.

Bóg jest. I jest kochającym Ojcem. Ale jak zrozumieć Trójcę Świętą? Kto to jest Pan Bóg? Jak wygląda? Tego nie wiemy. Możemy tylko wymieniać Jego przymioty – Wszechmogący, Wszechobecny. Największy teolog nie potrafi tego wyjaśnić. Możemy tylko to sobie przybliżać. Niektórzy tłumaczą Trójcę Świętą na podstawie drzewa – składa się z trzech zasadniczych elementów: korzeni, pnia i korony. Jest jedno drzewo, ale jakże różne ma elementy. Mam tu listek koniczyny. Czy jest on jeden, czy więcej? Mówicie, że są trzy, a ja uważam, że jeden. (…) Mamy jeden liść i trzy płatki. Tak jest z Trójcą Świętą. Jest jeden Bóg, ale w trzech osobach. (…)

Daj Boże, abyśmy kiedyś w niebie spotkali się z Bogiem twarzą w twarz i tam poznali Go w całej Jego tajemnicy".

Świadectwa dzieci

I Komunia Św. była dniem najważniejszym w dotychczasowym moim życiu. Przed pierwszą spowiedzią św. denerwowałem się i myślałem, że to będzie najtrudniejszy dzień. Jednak najbardziej przeżyłem przyjście Chrystusa do mojego serca. Poczułem się czysty, bez grzechu, blisko Boga. Byłem wzruszony i radosny!

Tomasz Widomski IIc

To była wyjątkowa niedziela. Po raz pierwszy uczestniczyłam w pełni we Mszy Św. i przyjęłam Jezusa w Komunii Św. Wcześniej wszystkich pytałam: Jak to jest? Tę chwilę zapamiętam na całe życie. Serce biło mi szybko i byłam pełna strachu i ciekawości. Gdy przyjęłam Komunię Św. stałam się spokojna i taka szczęśliwa, było mi tak dobrze. Tej chwili i niedzieli nie zapomnę! Jestem taka dumna, że mogę uczestniczyć we Mszy Św. jak dorosła osoba!

Gabriela Sumera IIc

Kiedy wszedłem do kościoła na Mszę Św. byłem zagubionym dzieckiem, a po przyjęciu po raz pierwszy Pana Jezusa do serca - poczułem się ważniejszy i radosny!

Piotr Frączek IIc

Uroczystość I Komunii Św. była dla mnie bardzo ważnym wydarzeniem. Po raz pierwszy mogłam w pełni uczestniczyć we Mszy Św. Czułam ogromną radość i szczęście, że mogę być tak blisko Pana Jezusa. Postanowiłam sobie, że będę się starać zawsze mieć tak czyste serce jak tego dnia, w którym przyjęłam I Komunię Św.

Karolina Ryba IIa

Moja I Komunia Św. odbyła się 11 maja. W sobotę 10 maja przystąpiłem pierwszy raz do spowiedzi św., wieczorem zaś odnowiłem przyrzeczenia chrzcielne. W Uroczystość I Komunii Św. (…) miałem to szczęście, że śpiewałem psalm i Alleluja, a moja mama miała czytanie. Tego dnia wraz z rodzicami i rodziną przystąpiłem do Komunii Św. Po uroczystej Mszy Św. pojechaliśmy do babci. Dostałem upominki, słodycze, pieniądze. Moja I Komunia Św. była bez alkoholu. W Białym Tygodniu chodziłem na Mszę Św. i nabożeństwo majowe. Każdego dnia był inny temat przewodni. (…) Bardzo cieszę się, że Pan Jezus przyszedł do mojego serca!

Mateusz Pruchniak IIa

11 maja 2008 r. to nadzwyczajna niedziela, nie taka jak inne! Przeżyłam ją w specjalny sposób. Podczas Uroczystej Mszy Św. po raz pierwszy przyjęłam Komunię Św. Wychodzimy wszyscy z domu. Cała rodzina przeżywa świąteczny nastrój całe to święto przeze mnie i dla mnie. Są babcie i dziadkowie, są ciocie i wujkowie, moi kuzyni. (…) Przyszła wreszcie ta wielka chwila… bardzo skupiona przyjęłam Hostię, która była Ciałem Pańskim. Od tej chwili mogę w pełni uczestniczyć we Mszy Św., mogę to czynić codziennie i w każdym kościele. Pan Jezus dał mi Siebie i pragnie mieszkać w moim sercu!

Sylwia Kowalczyk IIa

Na I Komunię Św. mama przygotowała mi super fryzurę. Najbardziej podobało mi się podczas tego wielkiego święta przyjęcie Pana Jezusa do serca. Ale miałam też przygodę… niosłam dary: wino i wodę. Przestraszyłam się, kiedy przewracało się wino, podbiegł ministrant i mi pomógł. Po Mszy Św. robiliśmy sobie zdjęcia przy kościele. Przyjęcie było w domu. Był fajny tort. (…) Ale najbardziej jestem szczęśliwa, że mogę przyjmować Boga Żywego do serca.

Ania Kot IIa

Dzień I Komunii Św. był bardzo szczególny, ponieważ po raz pierwszy przyjęłam Pana Jezusa do serca. (…) Na tej pięknej Mszy Św. śpiewałam pieśń „Podziękowanie dla rodziców". Po Mszy rodzice przygotowali obiad, na który została zaproszona moja cała rodzina.

Kamila Komajda IIc

Przed wyjściem do kościoła całą rodziną pomodliliśmy się, aby ten dzień I Komunii Św. był szczególnym dniem w moim życiu. W czasie uroczystości moi rodzice, brat i zaproszeni goście przyjęli Pana Jezusa w mojej intencji. Po uroczystości w kościele wszyscy udaliśmy się na obiad przygotowany przez rodziców. Na początku podzieliliśmy się poświęconym chlebem, a potem dostałam prezenty. Było dużo wspomnień, zabaw i śmiechu. Ten dzień przeżyłam bardzo pięknie!

Justyna Grudzińska IIc

Dzień I Komunii Św. zapamiętam do końca życia. Bardzo wzruszający był moment, kiedy przed rozpoczęciem uroczystości moi rodzice udzielali mi swego błogosławieństwa. W moim sercu poczułem wielką miłość i wdzięczność dla nich za to, że przyprowadzili mnie do Boga i że mogę przeżyć taki dzień. Tego dnia wszystko było inne, piękniejsze i bardziej kolorowe. Wzruszenie było ogromne, ale i radość była wielka, że przyjąłem do serca Boga i dzieliłem ją ze swoją najbliższą rodziną.

Mateusz Birski IIc

W dniu I Komunii Św. czułam ogromną radość. Komunia zjednoczyła mnie z Panem Bogiem. Poczułam, że jestem Jego dzieckiem. W ten słoneczny, majowy dzień zebrała się cała moja rodzina, aby mi towarzyszyć. Cieszę się, że mogłam z nimi dzielić swą radość. Będę modlić się, aby nie utracić tej szansy na wieczne życie, jaką ofiarował mi Pan Jezus!

Ewa Kaczorkiewicz IIa

Dzień I Komunii Św. był dla mnie bardzo ważny. Myślałem, jak to będzie gdy przyjmę do serca Pana Jezusa. Wiedziałem już, że od tej pory będę musiał być bardziej grzeczny i spowiadać się z grzechów. Cieszę się i jestem dumny, że będę przystępował do Komunii Św. tak jak dorośli!

Dawid Cieszyński IIa

Uroczystość I Komunii Św. była dla mnie wielkim wydarzeniem, ponieważ tego dnia przyjęłam z wielką niecierpliwością samego Boga. Nie mogłam się doczekać, kiedy wreszcie będę sam na sam z Panem Jezusem!

Martyna Hycaj IIa

REFLEKSJE PO I KOMUNII

W maju przeżywaliśmy w naszej wspólnocie parafialnej Uroczystość I Komunii Świętej. Ta piękna uroczystość oraz następujący po niej tzw. „biały tydzień" zakończyły okres przygotowania dzieci klas drugich do pełnego uczestnictwa w najważniejszym sakramencie - Eucharystii. Eucharystia jest bowiem sakramentem, który chrześcijanie najczęściej przyjmują; jest nazywana „Najświętszym Sakramentem", ponieważ przewyższa inne sakramenty szczególną obecnością Pana Jezusa – Dawcy wszystkich łask i Sprawcy wszelkiej świętości; jest źródłem życia nadprzyrodzonego i siłą do pełnego rozwoju życia chrześcijańskiego. Dlatego warto zastanowić się nad minionym okresem przygotowania dzieci do I Komunii, aby wyciągnąć z niego wnioski na przyszłość.

W przygotowaniu do I Komunii wyróżniłbym trzy podstawowe i uzupełniające się formy. Pierwszą formą, która w moim przekonaniu jest najważniejsza i najskuteczniejsza, był osobisty przykład i zaangażowanie rodziców. To właśnie rodzice, przez regularne uczęszczanie z dziećmi na niedzielną Mszę św., przez własne, pełne wiary i zaangażowania przeżywanie liturgii oraz przez osobiste rozmowy z dzieckiem, mieli najistotniejszy wkład w przygotowanie własnych dzieci do I Komunii Świętej. Drugą formą przygotowania była katecheza szkolna, podczas której dzieci przez dwie godziny w tygodniu przyswajały sobie podstawowe wiadomości o Mszy św., o spowiedzi, uczyły się pacierza i katechizmu. Trzeci sposób przygotowania to tzw. „katecheza sakramentalna", która odbywała się zazwyczaj raz w tygodniu przy parafii. Obejmowała zarówno dzieci jak i rodziców. Dla dzieci najpierw prowadzone były katechezy sakramentalne od września do marca po Mszy św. niedzielnej. W ostatnich tygodniach przed uroczystą I Komunią (kwiecień-maj) drugoklasiści spotykali się na specjalnie dla nich organizowanych Mszach św. w niedzielne popołudnie oraz na tzw. „próbach liturgicznych" w każdy wtorek tygodnia. Również dla samych rodziców prowadzona była katecheza sakramentalna, która wzorem dzieci, odbywała się od września do marca po Mszy św. niedzielnej. Dodatkowo rodzice spotykali się raz w miesiącu, aby wysłuchać konferencji duchowej i omówić sprawy organizacyjne.

Pierwsze efekty, jakie przyniosła taka forma przygotowania do I Komunii przeprowadzona w bieżącym roku w naszej parafii, możemy widzieć w opublikowanych w tej gazetce świadectwach samych dzieci, chociaż prawdziwe i trwałe owoce przygotowania będzie można poznać dopiero po postawie regularnego uczestnictwa dzieci i rodziców w niedzielnej Mszy św.

Na podstawie doświadczeń wyniesionych z opisanego powyżej przygotowania do I Komunii można wysnuć następujące, ogólne wnioski:

a) celem przygotowania dzieci i rodziców do I Komunii jest **pomoc w pełnym, świadomym, czynnym i regularnym uczestnictwie w niedzielnej Mszy św**.

b) podobnie, jak jazdy samochodem, nie możemy nauczyć się, przyswajając sobie jedynie teoretyczną wiedzę, lecz potrzebujemy dużo czasu na praktyczne ćwiczenia, tak też uczyć się przeżywać autentycznie Eucharystię i odkrywać jej wartość w życiu można jedynie czynnie uczestnicząc w niej wspólnie z innymi osobami

c) istnieje potrzeba stałego doskonalenia katechezy dla rodziców, ponieważ oni swoim przykładem najmocniej oddziaływają na dzieci przygotowujące się do I Komunii

d) w treści katechezy warto zwrócić uwagę na budzenie wiary w prawdziwą obecność Jezusa podczas Mszy św. w liturgii słowa i Eucharystii, akcentowanie wartości słuchania i rozważania słowa Bożego, podkreślanie wartości uczestnictwa w niedzielnej Mszy św. i jego związku z życiem codziennym, wyjaśnianie znaków zawartych w obrzędach liturgicznych

e) kolejnym postulatem do dobrego przeżywania Eucharystii jest dobre jej przygotowanie oraz większe zaangażowanie dzieci i rodziców w pełnienie stosownych funkcji liturgicznych

f) nieocenioną pomocą w pogłębieniu życia eucharystycznego jest zachęcanie dzieci do uczestnictwa w Liturgicznej Służbie Ołtarza czy też w Eucharystycznym Ruchu Młodych, które istnieją w naszej parafii.

Na zakończenie pragnę podziękować wszystkim osobom, które podjęły trud przygotowania dzieci do I Komunii św., a zwłaszcza wszystkim rodzicom, którzy szczerze zatroszczyli się o życie eucharystyczne swoich dzieci. Myślę, że świadomość dobrze spełnionej misji wobec Boga i względem dzieci, a także dalsze życie eucharystyczne dzieci, będzie dla wszystkich najlepszą nagrodą.

Ks. Mariusz Salach

ŚWIETLICA

Świetlica Opiekuńczo-Wychowawcza organizuje wypoczynek w Zalesiu koło Limanowej. W ramach wypoczynku realizowany jest program profilaktyczny *Mały Książę* finansowany przez Wydział Zdrowia i Spraw Społecznych UM z Gminnego Programu Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych. Z tego samego źródła Świetlica otrzymała dotację na realizację programów socjoterapeutycznych *Ja i inni* oraz *Wokół nas.*

Dzieci ze Świetlicy Opiekuńczo-Wychowawczej przy Parafii p.w. św. Antoniego pragną gorąco podziękować Stowarzyszeniu im. bł. Piotra Jerzego Frassatiego „Frassatianum" działającemu w Duszpasterstwie Akademickim KUL oraz Uczelnianemu Samorządowi Studentów KUL za zorganizowanie i zaproszenie na „Piknik z bł. Piotrem Jerzym", który odbył się 17 maja br. Przygotowany program był bardzo atrakcyjny i urozmaicony. Dzieci mogły uczestniczyć w konkursach, sprawdzania własnych możliwości i umiejętności, w różnych pokazach artystycznych i sportowych. Piknik sprawił wszystkim wielką radość.
Serdecznie dziękujemy studentom KUL

W niedzielę 18 maja w osiemdziesiątą rocznicę urodzin Sługi Bożego Jana Pawła II w naszym kościele podczas Mszy św. śpiewała pani Monika Grajewska. Znana jest szczególnie słuchaczom Radia Maryja i widzom telewizji TRWAM. Piosenkarka śpiewała przede wszystkim ulubione pieśni naszego wielkiego Rodaka m.in. *Barkę*. Po Mszach można było nabyć płyty z jej nagraniami

W Dniu Matki 26 maja nasz Chór Cecyliański pod dyrekcją Małgorzaty Świecy zapewnił bogatą i piękną oprawę muzyczną Mszy św. o godz. 18.00 rozpoczynając ją od *Jasnogórskiej Bogurodzicy*. Następnie wykonał inne pieśni Maryjne. Serdecznie dziękujemy za tę niespodziankę, która dedykowana była wszystkim mamom, żyjącym i już zmarłym.

ODESZLI DO PANA

Stanisław Fornal	1945
Zofia Błaszczyk	1918
Krystyna Sobieraj	1931
Tadeusz Dyzma	1931
Władysław Mróz	1945
Danuta Szalerek	1931

Nasz dar modlitwy: Ojcze Nasz, Zdrowaś Maryjo, Chwała Ojcu, Wieczne odpoczywanie

Głos św. Antoniego
miesięcznik parafii św. Antoniego w Lublinie, Adres: ul. Kasztanowa 1, 20-245 Lublin; mail: antoniglos@gmail.com
Zespół redakcyjny: Ewa i Tomasz Kamińscy
Rada programowa: ks. Prałat Stanisław Róg, ks. Mariusz Salach, ks. Sebastian Dec
Stali współpracownicy: Ryszarda Bartnik, Kazimiera Flis, Janina Swół, prof. Mieczysław Wieliczko
Skład komputerowy własny. Druk *Polihymnia*
Redakcja zastrzega sobie prawo opracowywania i skracania wszystkich tekstów oraz zmianę tytułów bez uprzedniego zawiadomienia autorów

Uczestnicy pielgrzymki do Warszawy 26 kwietnia 2008 na Placu Zamkowym

ROCZNICA I KOMUNII ŚWIĘTEJ

Ks. Proboszcz Stanisław Róg

Ks. Proboszcz Stanisław Róg przy I Ołtarzu

Ks. Sebastian Dec przy II Ołtarzu

Ks. Hubert Wysmulski przy III Ołtarzu

Msza św. przy IV Ołtarzu celebrowana przez ks. kanonika Jana Bednarę